Nr. 289 We Lwowie, Sobota dnia 14 Grudnia 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	4 złr. 50 cent.
	miesięcznie	1 „ 50 „
Za miejscową	„	2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cnt.
	„ Francji	
	„ Belgji i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i Zjedn. Naśdn.	
	„ Serbii	

Jedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 16 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Bismarckgasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane są obłożą frankowaniu. Manuskrypta drukowane się nie zwracają się, lecz bywają zniszczone.

Lwów d. 13. grudnia.

(Kryzys gabinetowa we Włoszech. — Jej ogólno europejskie znaczenie. — Przeciwwaga trójcesarskiemu związkowi. — Wybieg centralistów co do traktatu berlińskiego. — Oświadczenie p. Grocholskiego, sprzeczne z oświadczeniem p. Kabata w delegacji przedlitawskiej. — Z Węgier.)

Gabinetowa kryzys włoska w zawieszeniu. Król Humbert nie został jeszcze opętany przez reakcję berlińską, i waha się oddalić gabinet Cairolego. Wprawdzie nie odrzucił dymisji, ale też jej i nie przyjął. Zastrzegł sobie na później decyzję, a tymczasem powierzył gabinetowi prowizoryczne sprawowanie urzędu. Być więc bardzo może, że dojdzie jeszcze do rozwiązania Izby, za czem nastąpi wyklarowanie stosunków we Włoszech.

A na tem wyklarowaniu w ogóle bardzo zależy. Wielkiej jest bowiem wagi ta okoliczność, że dzisiaj, kiedy się coraz bardziej budzić zaczyna potrzeba przeciwwagi trójcesarskiemu związkowi, Włochy, opętane będąc niesnaskami wewnętrznemi, nie mogą w sposób decydywny i stanowczy przystąpić do jakiejkolwiekbądź akcji na zewnątrz. Raz przecie potrzeba, aby się skończył ten zagmatwany stan, w jakim Europa od trzech lat się znajduje. Przedtem, przed trzema laty, panował samowładnie w Europie trójcesarski związek. Było źle, fatalnie, ale przynajmniej wiedziano, czego się należy trzymać. Występ Anglii obudził ducha Europy, ale znalazł ją najzupełniej nieprzygotowaną. We Francji gabinet upadał za gabinetem pod wpływem walk o zasady, we Włoszech zaś pod wpływem kwestyj kolejowych i podatku od mlewa. Niewątpliwie zasady i podatek od mlewa są to rzeczy ważne; ale bywają momenta, w których odroczyć je można, aby się zabezpieczyć od groźniejszego niebezpieczeństwa. Jednakże Włosi i Francuzi inaczej rozumowali i pierwej woleli wewnętrzne swe sprawy załatwić. Dzisiaj, o ile rzecz Francji dotyczy, załatwienie to jest już bardzo blizkie. Dnia 5. stycznia odbędą się wybory do senatu i do tej konserwatywnej Izby wprowadzą większość republikańską. Wczoraj już nawet odroczyła się Izba deputowanych, aby skuteczniej prowadzić agitację na prowincji. Za miesiąc przeto będziemy mieli silny i zupełnie skonsolidowany rząd republikański we Francji, a wtedy p. Gambetta nie będzie już miał żadnego pretekstu do wymawiania się od akcji na zewnątrz. Wątpić nawet można, aby pretekstu tego szukał. Zależeć mu przecie będzie na tem, aby wieniec laurowy, upleciony ze zwycięztw nad stronnictwami monarchicznemi, ozdobić zwycięztwami nad wrogiem kraju i nad wrogiem Europy. Zresztą między mężami stanu są takie same rywalizacje jak i między zwykłymi śmiertelnikami. Aureola, którą zwolennicy siły brutalnej otaczali Bismarka, martwiła Thiersa. Nie można więc przypuszczać, żeby zbyt przesadne były twierdzenia, iż rozgłos moralny imienia Beaconsfielda spać nie daje Gambecie.

Jest więc wiele prawdopodobieństwa, że po 5. stycznia Francja zacznie głos zabierać w sprawach europejskich, a że pójdzie w kierunku nakreślonym przez Anglię, przemawia za tem cała sytuacja Europy. Zresztą fiasko misji Szuwałowa w Paryżu z jednej strony, a z drugiej przystąpienie Anglii do noty francuskiej w sprawie greckiej, każe przypuszczać, że zbliżenie pewne istnieje między temi mocarstwami.

Owoż ze zbliżenia tego mógłby się i sojusz wytworzyć przy sprzyjających okolicznościach, gdyby sytuacja tak się ułożyła, aby w Europie udało się kompletną przeciwwagę trójcesarskiemu związkowi utworzyć. Rozstać się bowiem trzeba raz na zawsze z myślą, którą wielu żywiło przez cały rok bieżący i przeszły — że w chwili, w której wystąpi sojusz franko-angielski, trójcesarski związek rozbije się sam przez się, bo Austrja z niego wystąpi i oburącz uchwyci się owego sojuszu. Dzisiaj myśl podobna byłaby grzechem śmiertelnym w polityce, umyślnem chowaniem światła prawdy pod korzec subjektywnej mrzonki, na pobożnem życzeniu opartej.

Dlatego to dzisiaj, kiedy już ową mrzonką łudzić się nie możemy, wagi dla nas nabierają Włochy, które przy dawniejszej kombinacji snadno z rachunku mogły być wykluczone. W chwili gdy Austrja miała stanąć po stronie Francji i Anglii, obojętną było rzeczą, po której stronie staną Włochy. Natomiast od chwili, od której wiadomą jest rzeczą, że wytworzenie się sojuszu franko-angielskiego skupi jeszcze bardziej członków trójcesarskiego związku, od tej chwili Włochy nabierają znaczenia niepospolitego, jako ewentualne dokompletowanie owej niezbędnej przeciwwagi. Dlatego też przebieg teraźniejszej kryzys włoskiej, nie jest rzeczą, która tylko Włochów obchodzić może, ale budzi ogólno-europejski interes.

Oppozycja centralistyczna bardzo prostym sposobem pozbyła się z głowy traktatu berlińskiego. Ma ona dotąd jeszcze taką przewagę głosów w Izbie posłów, że wyborami do komisyj bezwzględnie kierować może. Z tego też przywileju faktycznego korzystając tak głosowała przy wyborze 18 członków komisji dla traktatu berlińskiego, że jest w niej zaledwo 7 oppozycjonistów, t. j. Herbst, Sturm, Dumba, Kuranda, Schaup, Gross i Kopp, podczas gdy reszta 11 są to albo jawni anneksjoniści, albo uważając okkupację za fakt dokonany, polityce rządowej sprzeciwiać się nie myślą, a to: Hopfen, Carneri, Suess, Plener, Prażak, Grocholski, Szwedzicki, Oppenheimer, Pirquet, Eichhoff i Scharschmid. Co więcej — klub lewicy wybrał od siebie aż trzech jawnych anneksjonistów.

Nowa Presse tłumaczy taki dziwny wypadek raz tem, że klub centrum w czasie sesji delegacyjnej przerzucił się całkiem do zwolenników okkupacji, a powtóre tem, że w skutek rozkładu, jaki się wszczął w obozie centralistycznym, wielu posłów do żadnego wcale klubu nie należy, a zatem i do komisji proponowanymi być nie mogli. Naturalnie jednak tłumaczenie to jest wykrętem — i postawione powyżej na czele twierdzenie nasze jest jedynie możliwem. Wszakci *Nowa Presse* przyznaje, że nawet najzaciętsi przeciwnicy polityki okkupacyjnej są za zatwierdzeniem traktatu berlińskiego, aby nie ściągać na Austrję zawikłań zewnętrznych. Komisja nie wniesie odrzucenia traktatu; oppozycja zadowoli się wniesieniem rezolucji, ganiącej traktat i mandat okkupacyjny, która jednak już w komisji, a niezawodnie w plenum Izby albo wręcz odrzuconą, albo tak złagodzoną zostanie, że to równać się będzie jej odrzuceniu. Centraliści boją się zrazić sobie koronę do reszty.

Komisja zebrała się zaraz we środę wieczór. Jeden tylko Prażak zaprzeczał Radzie państwa prawa zatwierdzania, a więc i ewentualnie odrzucania traktatu; p. Grocholski, według *Nowej Pressy*, wskazując na trudności w praktyce, oświadczył, że Koło polskie jeszcze nie orzekło w tej kwestji, i pragnie dyskusji nad nią, aby sobie zdanie wyrobić mogło. Od rządu przemawiał minister Unger — wywód jego był bardzo sofistyczny. W końcu wszystkiemi głosami przeciw jednemu (Prażaka) zadecydowano, że do prawomocności traktatu berlińskiego niezbędnem jest przyzwolenie Rady państwa. Wczoraj miało się odbyć drugie posiedzenie; na porządku dziennym stała rozprawa: pod jakiemi modłami ma być owe pozwolenie danem.

Ważny jest telegram nasz (ob. pon.) z wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów. Ustawa o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1879 stanowi w §. 1., że aż do dnia 31. marca rząd jest upoważniony pobierać wszelkie podatki dotychczasowe; §. 2. mówi o opędzaniu wydatków pierwszego kwartału wedle uchwał budżetowych na rok 1878; §. 3 pozwala na pokrycie niedoboru tego kwartału wydać obligacje na rentę złotą do wysokości 20 milionów; §. 4. upoważnia rząd do wydania obligacyj niespłacalnego długu publicznego, stworzonego ustawą z dnia 20 czerwca r. 1868, w takiej wysokości, jakiej będzie potrzeba do spłacenia kapitałów, płatnych w r. 1879 celem umorzenia powszechnego długu publicznego, oprocentowanego papierami; na poczet tych spłat należy natychmiast wygotować obligacyj za 30,110.000 zł. Otóż §. 3. tego przedłożenia odrzuciła komisja.

Przebiegu dotyczącej rozprawy telegram nie podaje; domyślamy się jednak powodu tej uchwały. W październiku dała rządowi grupa finansowa Ziemskiego zakładu kredytowego kredyt wekslowy na 25 mil. złr. w złocie, pod warunkiem, aby rząd jej dał za tyleż renty złotej po zatwierdzeniu przez Radę państwa dotyczącej emisji. Izba posłów jednak odroczyła uchwałę nad emisją 25 mil. złr. renty złotej, a i delegacja nie dała absolutorjum na koszta okkupacyjne roku bieżącego, na które owe 25 mil. złr. rząd już wydał, sprzedawszy d. 31. października w Paryżu z owych weksli 15, a d. 15. listopada 10 mil. złr. Otóż dla pokrycia owego bieżącego długu wekslowego rząd w podanem powyżej przedłożeniu wstawił §. 3. Pod pozorem niedoborów w pierwszym kwartale r. 1879 rząd wymagał pokrycia wydatków okkupacyjnych za listopad i grudzień r. b., komisja budżetowa jednak odmówiła.

W komisji budżetowej węgierskiej Izby posłów oppozycja oświadczyła, że głosować będzie przeciw prowizorycznemu pozwoleniu podatków na pierwszy kwartał r. 1879, gdyż nie chce dać niem rządowi wotum ufności. Większość jednak przyjęła to przedłożenie, równie jak i prowizoryczne przedłużenie ugody z Kroacją.

Z wczorajszej rozprawy delegacji węgierskiej nad kredytem okkupacyjnym na r. 1879 nie otrzymaliśmy telegramu. Wiemy tylko, że oppozycja ułożyła wniosek (podpisany także pizez tych delegatów, którzy z klubu rządowego wystąpili), odmawiający tego kredytu, jak i w ogóle absolutorjum za wszelkie wydatki poprzednie, a oświadczający, że oppozycja pozwoli tylko wydatki, jakieby były na armię okkupacyjną (z zupełnem odrzuceniem wydatków na cywilną administrację ziem okkupowanych), ale pod warunkiem: „jeżeli otrzymamy rękojmie, że polityka rządu będzie zaspakajającą i interesom kraju odpowiednią.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol d. 6. grudnia.

Ważność wypadków, jakie w tych dniach zaszły, powoduje mię do przyspieszenia niniejszej korespondencji. Komisja graniczna dla Rumelii wschodniej powróciła do Stambułu. Przyczyną przerwania prac jej, nie są bynajmniej gęste mgły i choroba pułkownika Filipowa, jak to utrzymują i głosić będą Moskale, lecz zupełnie inna okoliczność. Zajęta właśnie oznaczeniem granic między miasteczkiem Mustafa-basza a rzeką Tundżą, komisja nagle otoczoną została przez tłum Bułgarów, złożony z dzieci, kobiet i uzbrojonych mężczyzn, który wznosząc krzyki i grożąc, że siłą potrafi ją znaglić do zaprzestania pracy zupełnie bezużytecznej, bo oni chcą należeć do księstwa Bułgarskiego, wymógł na niej, iż zawiesiła swe czynności i z powrotem do Konstantynopola się wybrała. W powrotnej jej drodze nadbiegło dwóch delegatów od władz wojskowych moskiewskich, z prośbą, aby zaniechała swego zamiaru, że oni są upoważnieni do zaręczenia bezpieczeństwa osób komisarzy, i że w tym celu kilka sotni kozaków, jako eskorta na usługi ich oddanych zostanie. Komisarze jednak, pomni zniewag jakich doświadczyli, wszelkie przełożenia odrzucili, a przybywszy do Konstantynopola całą sprawę ambasadom przedstawili. Mówią, że w tym przedmiocie częste porozumiewania, szczególniej między kilku ambasadorami się odbywają, i że jest mowa o potrzebie obsadzenia Rumelii garnizonem cywilizowanych mocarstw, z prośbą o usunięcie się armii prawosławnej od granic w głąb kraju, jako nieumiejącej utrzymać na wodzy rozhukanych band bułgarskich. Czy projekt ten przyjdzie do skutku, nic pewnego powiedzieć nie można; to tylko za niewątpliwe podajemy, iż w tym przedmiocie liczna zamiana telegramów między Stambułem a Londynem, Paryżem, Rzymem (może i z innemi stolicami) odbywa się, lecz treści ich nie mogliśmy dotychczas otrzymać. Żądać od Moskwy usunięcia się z granic Rumelii, kiedy ona nie myśli jeszcze opuścić terytorjum czysto tureckiego, a przeciwnie bezustannie drażni podjazdami swemi wojska ottomańskiel W Czorłu stała piechota turecka, wysuwając na drogę ku Adrjanopolowi posterunki jazdy. Moskale codziennie ją niepokoili, tak, że dla uniknięcia starcia, cofnięto jazdę ottomańską do Czorłu, z którego piechota wyszła, zbliżając się tem samem do Konstantynopola.

W liście moim z d. 3. b. m. podałem wam w treści program komisji organizacyjnej, opracowany przez komisarza austrjackiego p. Kallaja. Nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie program ten wywarł w Filipopolu, ale mielismy sposobność widzenia się z kilku Bułgarami tu zamieszkałymi, a oświadczającymi, że wobec tej pracy i dążności komisji, dołożą oni wszelkich starań, aby rodacy ich w Bułgarji domagali się przyłączenia tego księstwa do Rumelii; — w tym celu mają wysłać kilku z pomiędzy siebie, aby oświecili ich współbraci o stanie rzeczy. W ogóle oświeceńsi Bułgarzy, poprzednio trzymający się jeszcze na stronie, łączyć się zaczynają w wspólnem działaniu z tymi, co od początku moskiewskiej organizacji przeciwnymi byli, ubolewając gorzko, że pozorami ułudzić się dali.

Zmiana cząstkowa ministerjum, o jakiej donosiłem, zastąpioną została przez ogólną. Khajreddin basza, po widzeniu się swem z pewnymi ambasadorami, przyrzekł stosować się do otrzymywać się mających wskazówek — i — został wielkim wezyrem, Ghazi Osman basza ministrem wojny, Karatheodori, wygnany na gubernatora Krety, wraca dla objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych; o innych nie mówię, bo wpływ ich na obecne wypadki nie będzie tak wielkim, ale przemilczeć nie mogę o zmianie szejka islamu, głowy duchowieństwa, na którą to posadę powołany został Achmet-Essad-effendi Uriani-Zade, a Riza-bej na pierwszego sekretarza sułtana, obaj przeciwnicy moskiewscy, należący do stronnictwa postępowego. Zaledwie installacja nowego ministerstwa uskutecznioną została, ambasadorowie angielski i francuski a oraz sprawujący obowiązki ambasady włoskiej udali się do Wielkiej Porty dla powinszowania nowo-mianowanym, z którymi dosyć długą rozmowę mieli. Cieszący się dotąd prawie nieograniczonym wpływem na sułtana, nieumiejący ani czytać ani pisać kafedżi basza (kawiarz) zaniepokojony jest niezmiernie temi niespodziewanemi dlań zmianami, przewiduje bowiem że intrygi jego i jego zauszników koniec wezmą, a Khajreddina baszę za głównego teraz nieprzyjaciela swego uważa.

Ministerstwo tak ułożone nie jest wcale przyjemnem Moskwie. Program jego jest z góry określony; zależeć tylko będzie od okoliczności mniej więcej przyjaźnych, czy go wykonywać będzie pospiesznie, lub, roztropnością się kierując, powolnemi lecz pewnemi krokami przeprowadzić go będzie się starał. Może on uledz jeszcze cząstkowym zmianom, ale te nie tylko samej Turcji korzystnemi będą.

Tak więc walka dyplomatyczna coraz zawziętszą się staje, a jak na teraz, można zapewnić, że drażliwe kwestje grecka i Nowego Bazaru pokojowo załatwione zostaną, a Anglia osamotnioną nie będzie.

Głosy z kraju.

(*Nędza między ludem.*)

(*R. P.*) Niejednokrotnie odzywały się głosy z kraju w dziennikach o wadliwościach ustawy gminnej, o obecnym samorządzie gminnym, który jest w ścisłem tego słowa znaczeniu bezrządem — o zupełnym braku uregulowania stosunku służbowego, o koniecznej reformie sądownictwa krajowego, nadzoru policyjnego po wsiach, komasacji gruntów włościańskich, ustawy drogowej, rozszerzenia zakresu działalności rad powiatowych, unormowania stosunku obszaru dworskiego do gminy i o mnóstwie innych reform, któreby radykalnie zapobiedz mogły w przyszłości nieładowi i ogólnej nędzy w kraju.

Nierząd, ten nieodstępny towarzysz nędzy ludzkiej szerzy się jak zaraza morowa między ludem wiejskim; wkorzeniony nałóg pijaństwa przy wrodzonem opieszalstwie i lenistwie do pracy, przy braku wszelkiej oświaty, zupełnem zapoznaniu godności człowieka, i nieuniknionych w następstwie ciągłych kradzieży i rabunków, oto prawdziwy obraz ludu wiejskiego we wschodniej Galicji i następstwa ogólnej nędzy i demoralizacji.

Dość, powierzchownie rzucić okiem na mieszkanie wieśniaka i sposób życia, które się w niczem nie różni od dzikiego Indjanina. Chałupka sklejona z kawałków zużytego materjału, gliną wylepiona, o jednej nędznej izdebce zapowietrzonej, jedna sypialnia dla całej rodziny na piecu, co zupełnie nie wpływa na moralność; w czasie najsilniejszych mrozów dzieci zupełnie nagie, których w ostatnich kilku latach setki wymarły na dyfterję. Często się też zdarza, iż cała rodzina ma tylko jedno zimowe odzienie. Po kolei się też ubierają dla przyniesienia wódki z karczmy i zastawienia ostatniego garnca zboża, reszta zaś rodziny dla uchronienia się od zimna dniem i nocą leży na piecu. Obok chaty stajenka próżna i kawał pola, ogrodzonego na wpół wyłamanym i spalonym płotem, oto najczęściej cały dobytek. Wywłaszczenie włościan w sposób gwałtowny się odbywa, pola wyprzedane żydom, lub zastawione za bezcen, do czego obecnie i bank włościański dopomaga.

Proletarjat się mnoży, a robotnika niema, gdyż włościanin dopiero wtenczas szuka zarobku, jak to go ocala od głodowej śmierci.

Jeden rok nieurodzaju, a powtórzy się to czegośmy byli już świadkami, iż pomimo zapomogi ludzie po drogach z głodu umierali, tak z sił wycieńczeni byli zupełnie niezdolni do pracy a tyfus głodowy wówczas tysiące ofiar pochłonął.

Nie brak w kraju rąk do pracy, nie brak też odpowiedniego zarobku, lecz należy zwrócić uwagę, jak dnie do pracy, i to w czasie najgorętszych robót w polu bywają absorbowane; obchodzone są ruskie i polskie święta, dwa razy w tygodniu wsie się wyludniają na targi dla sprzedania ostatniej kury lub przepicia ostatnie-

---

SZKICE KAUKAZU.

(Z życia Abchazów i Swanetów)

przez

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XI.

Uruskie poselstwo spiesznie opuściło auł, a w zamku natychmiast poczęto przygotowywać się do podróży. Cała drużyna z księciem na czele spuściła się z zamkowej skały ku aułowi, gdzie znajdowały się stajnie, obory, lamusy i wszelkie inne gospodarskie budynki; tu jedni wnet zajęli się kuciem koni, inni naprawą uprzęży, a stary Dido, usiadłszy przed lamusem na kłodzie, wybierał dla Urusów prezenta. Wybrał już sporo uprzęży, nałożonej szmalcowanem srebrem, czapraków jaskrawo dzierganych jedwabiem i złotemi nićmi, celnej broni i skór niedźwiedzich z czarnym połyskującym się włosem, wybrał nawet kilka dzielnych rumaków złocistej barwy z czarnemi grzywy i ogonami, a wciąż jeszcze wołał, aby mu więcej podawano rzeczy, bo z tak małą ilością prezentów wstyd będzie pokazać się przed Urusami. Zniecierpliwiło to khudysa, mniemającego, że hojne dla giaurów podarunki przynoszą uszczerbek jego własnej kieszeni, w której jakby w przepaści bezdennej znikały zwykle bogate ofiary, składane przez Swanetów na ołtarzu bożków. Wstał więc, odrzucił fajkę, którą dotychczas palił, flegmatycznie i z lekkiem rozdrażnieniem w głosie zwrócił się do księcia:

— Patrz, przecie z owych prezentów ułożyłeś górę! Chcesz niemi kupić przyjaźń Urusów? O, prędzej ta góra rudą mysz zrodzi, niźli przyjaźń północnego lisa!

— Darami nie kupuję przyjaźni! — dumnie odparł książę. — Urusi przywieźli nam hojne prezenta, a ja miałbym jechać z próżnemi rękami? Mylisz się, sądząc, że szukam uruskiej przyjaźni; nie pragnę jej wcale, ale szanując przodków zwyczaje, chcę dla każdego być grzecznym. Owe piękne rzeczy w moich oczach większej nabiorą wartości, gdy będę widział radość obdarzonych niemi Urusów!

— Płoche wtedy będzie grało w tobie uczucie! Wolałbym widzieć swaneckie spichlerze pełnemi, jak kieszenie Urusów, nabite naszem bogactwem. Taka rozrzutność niedźwiedziowi na ogon się nie zda!

Książę się zaśmiał, i patrząc na khudysa, głową ironicznie kiwał.

— Przyznaj się stary, żeś skąpy, — rzekł przyjacielskim tonem.

Khudys zdawał się być obrażonym; począł się bronić, — może nawet zbyt energicznie.

— Skąpy? Czy rzeczy te moje? — wykrzykiwał, żywo gestykulując. A gdyby nawet były mojemi, jakąż miałbym z nich korzyść? Przecież samotny całe życie przeszedłem, i wkrótce już zejdę do grobu. Gdybym posiadał bogactwa, — komużbym je zostawił?... Skąpy!... Ty, książę, nierozważne słowo wyrzekłeś, a ono uderzyło mnie w serce jak kropla palącej się smoły... Skąpy!... O, bodajby każdy tyle co ja gardził marnem bogactwem!... Zaś, zwracając twoją uwagę na to, że dosyć już tych darów, miałem na myśli i na sercu jedynie dobro Swanetów.

— Nie broń się tak gorliwie!.. — uśmiechnął się Dido. — Twierdzisz, żeś nie skąpy, — więc nim nie jesteś! O czem tu mówić długo!... Obrazić nie chciałem.. Co zaś się tyczy dobra Swanetów, to ono nie zależy od ilości rozdanych prezentów!

Ironicznie potrząsając głową, książę odwrócił się od khudysa, i jakby mu na złość, coraz więcej juków kazał napełniać darami. Khudys zda się nie mógł spokojnie znieść tego widoku. Wstał, etykietalnie ukłonił się książęciu, i odszedł poważnie, jak na kapłana przystało. Twarz jego była marmurowo zimna i obojętna, przeszedł mimo Swanetów jak posąg pełny godności, a myślą zdawał się bujać w krainach, zamieszkałych przez owe nadziemskie istoty, których wiernym kapłanem był przez całe życie. Ktoby jednak baczniej zajrzał w jego czarne oczy, co pod krzaczastemi iskrzyły się brwiami, ten byłby zadrżał przed ich ponurym płomieniem. Ale nikt się do khudysa nie zbliżył, nikt głębiej nie zajrzał w jego istotę, lecz każdy, stojąc na uboczu, podziwiał jego godność i powagę kapłańską.

Z głową opuszczoną na piersi, z założonemi rękami, khudys krokiem powolnym udał się na zamek, gdzie się spodziewał znaleźć pana Karapetjanca, o którym już dawno słyszał bardzo wiele, i nawet znał go trochę. Znajomość ta wprawdzie była ściśle kupiecka: pan Karapetjanc i khudys nie znali się osobiście, lecz znali swe firmy. Między nimi ciągnął się długi szereg pośredników, tworzących łańcuch, którego końce spoczywały w ich rękach. Kiedy Karapetjanc obstalowywał jakiś towar, to wcale nie dbał o to, kto dany obstalunek najlepiej i najprędzej wykona; khudys zaś starał się przedewszystkiem, aby towar, wychodzący z jego handlu, był zupełnie dobry, i jak najprędzej dochodził rąk klienta; tym sposobem wyrobił dla siebie opinję człowieka bardzo dobrego do interesu, który też rzeczywiście rozszerzał się ogromnie, i zwrócił nareszcie uwagę pana Karapetjanca. Taka to właśnie była znajomość tych dwóch wielkich firm, stojących na przeciwległych biegunach pewnego intratnego handlu. Szefowie tych firm, — p. Karapetjanc i khudys, — nie znając się osobiście, bardzo wzajemnie się szanowali. Cóż więc dziwnego, że gdy się przedstawiła sposobność zaznajomić się, pogawędzić, określić ściśle poglądy i stanowiska, jakie każdy we wspólnych sprawach zajmował, — to i pan Karapetjanc i khudys jednakowo gorliwie chcieli z niej skorzystać?

Czekając właśnie khudysa, pan Karapetjanc siedział w kunackiej samotny, zgnębiony i stękający; jęczał głośno a boleśnie, zmizerniał biedaczysko i posmutniał ogromnie. Spojrzawszy teraz na niego, każdy uczułby litość dla tej nieszczęśliwej ofiary brutalności Urusów, tak on okropnie cierpiącym wyglądał, i takie dzikiej boleści wydobywał jęki. Wzdychał coraz głębiej, częściej i głośniej, chociaż w izbie nikogo nie było, a głęboka cisza dokoła wskazywała wyraźnie, że zamek w tej chwili stał pusty. Zostawiony sam sobie, mógłby p. Karapetjanc trochę wypocząć, bo owe oznaki rozpaczy kosztowały go dużo i bardzo męczyły; mógłby, naprzykład, zaśmiać się dla kontrastu, zatrzeć dłonie, skoczyć parę razy po izbie, — wszystko to zrobić mógłby, bo w ogóle był zadowolniony z siebie, — ale był zdania, że przy pewnych okolicznościach nawet mrugnąć nie wolno inaczej, niż trzeba, bo czasami i ściany oczy miewają. Wolał więc rzeczywiście się męczyć, udając męczarnie, wolał ciężko wzdychać i jęczeć boleśnie.

Tem się właśnie zajmował, gdy u drzwi, prowadzonych do sieni pojawiła się Nina i ręką ukłon oddawszy, przemówiła łagodnie:

— Silnej boleści nie podobna słowami pociechy ukoić; ja też nie będę ciebie pocieszała. Jeśli wszakże samotność jątrzy chore twe serce i smutne obrazy dokuczliwie przed oczy nasuwa, to zechiej iść za mną. W gronie mych towarzyszek, tkliwych na cudze nieszczęście niewiast swaneckich, bodaj na chwilę zapomnisz o swoich męczarniach, a gorąca z kury potrawka, wino, tłusty kojmak i porcja sarniego szaszłyka, pokrzepią twe ciało, znękane duchem, co się szamocze z czarną boleścią. Tak przemawia do ciebie przybrana córka swaneckiego księcia, przyszła jego syna małżonka.

Znowu ręką skinęła i ku drzwiom poszła powoli, a lekko, jak gdyby zaledwie ziemi się dotykała, a p. Karapetjanc w ślad jej patrzał z wyrazem zachwytu i gwałtownej radości na szeroko uśmiechniętej twarzy. Potem cmoknął parę razy, głową kiwając, i poszedł za Niną pokorny, zgarbiony i stękający, a z pod oka pożądliwie na nią spoglądał. Cała jej postać, głos, ruchy, szmer jej sukni, — wszystko to poruszyło mózg jego myślą, która brzękiem złota odezwała się w uchu.

Przeszli obszerną sień z dużym kominkiem pośrodku i szerokiemi ławami dokoła. Na ścianach wisiała broń sieczna i palna, sznury z włosa plecione, sieci i torby, a wyżej, już pod samym kopulastym sufitem, oszklonym u szczytu, znajdowały się rogi zabitej zwierzyny, niedźwiedzie głowy i skrzydła dużych ptaków. W izbie tej zwykle przesiadywała książęca drużyna, spała na owych ławach, a w dzień, siedząc przy kominku, piekła na wolnym ogniu szaszłyki, popijała buzyszę lub wino i grała w kości, nucąc bojowe lub myśliwe pieśni.

Za tą izbą znajdowała się druga, do której się wchodziło po kilku stopniach. Niziutkie głęboko osadzone w murze i upstrzone żelaznemi guzami drzwi prowadziły do owej izby, zupełnie ciemnej i znacznie mniejszej od sieni. Przez otwarte drzwi do następnego pokoju wpadało tu trochę światła i oświecało podwyższenie, nizką otoczone drabinką. Na podwyższeniu leżały grube walcowate poduszki, a wełniany dywan pokrywał całą podłogę. Był to pokoik, do którego państwo młodzi z rodziny Dadeszkalianów zaraz po ślubie udawali się na spoczynek, wówczas gdy w pierwszej izbie trwała jeszcze uczta.

(C. d. n.)

go i jedynego odzienia, każdego roku w jesieni i na wiosnę wesela kilka miesiące bez przerwy trwające, dołączmy do tego prażniki, a okaże się, iż zaledwie 20 procent pozostaje dni w roku do pracy.

Przypatrzmy się w jaki dziki i demoralizujący sposób odbywają sie wesela chłopskie, tańce dniem i nocą tygodniami trwające, po kolana w błocie, przy przeraźliwym wyciu okrzyków radośnych, przy ogólnem zapicin, bezeceństwa — gorszące sceny, bezwstydne, nie wyóżniające od zwierzęcia. A cóż dopiero prażnik! Trudno wówczas przez wieś przejechać by nie rozjechać na drodze pijaka śpiącego, lub nie dostać samemu po łbie od zgraji włóczęgów i pijaków wałęsających się i szukających zaczepki — następstwem tej dzikiej i bezmyślnej zabawy mnóstwo siniaków, guzów, ócz podbijanych, kości połamanych kilka nagłych wypadków śmierci z pijatyki (chłopi taki wypadek przypisują zapaleniu wódki w żołądku), ale natomiast arendarz zaciera ręce z radości, wszystkie bowiem kufy z wódką wypróżniono Szczęście jeżeli ogień nie dokona reszty bo o ratunku mowy niema — ani jednej sikawki lub beczki z wodą lub jakichkolwiek środków ostrożności. A cóż nato pan naczelnik gminy i świetna Rada? Kuk krukowi oka nie wydzióbie, piją razem z całą gromadą, zapijając każdą sprawę. Wszakżesz ta reprezentacja z tych samych zdemoralizowanych żywiołów na tem samym stopniu wykształcenia!

Jak długo system samorządu gminy nie będzie zmieniony, tak długo lud z tej barbarzyńskiej ciemnoty się nie ocknie; dołączmy do tej ogólnej demoralizacji po wsiach tych pokątnych pisarzy, te pijawki społeczeństwa, piszących suplik i skargi, zkąd te nieustające procesa i prowizorja, ten brak zupełny poszanowania cudzej własności, ten prawdziwie rozhasany proletarjat z dzikiemi namiętnościami i skłonnościami do barbarzyństwa, a słusznie nasuwa się pytanie co z tego będzie? Oświata, ta prawdziwa podstawa dobrobytu, ta krzewicielka godności człowieka, na jakież spotykać musi i walczyć z nieprzyzwyciężonemi trudnościami? Nizka dotacyja nauczyciela poniekąd zmuszająca go do szukania zarobku po za szkołą, ta nędzna wygłodzona i goła dziatwa spędzona od robót z pola do szkoły. Duchowy pokarm głodnego żołądka nie zaspokoi, ani też nie uchroni od dokuczliwego zimna bez odzienia. Te niemoralne stosunki zmuszają, iż nauczyciel pisze pozwy, reklamacje, lub z żoną kopie kartofle, włościanie zaś kontenci, iż nie potrzebują regularnie dzieci do szkoły posyłać; zdarzają się nader częste wypadki, iż tam gdzie nauczyciel surowo przestrzega godzin szkolnych i karząc zmusza, wtenczas cała wieś się burzy a świetna Rada miejscowa szkolna nie zaniedba wszelkich użyć wpływów, by go usunąć.

Prawdziwie! religia jedynie odróżnia lud nasz wiejski od dzikich plemion i jest jedyną zaporą przeciw szerzeniu się zbrodni.

Skreśliwszy pobieżnie tylko dzikość i srogość ludu wiejskiego, zastój i nieład, zupełne zubożenie i podkopanie wszelkich zasad moralności po wsiach, pragniemy wkrótkości na podstawie znajomości lokalnych stosunków, środki podać, któreby zapobiegły szerzeniu się nędzy.

Pierwsze. Reforma ustawy gminnej, odpowiadająca odrębności lokalnych stosunków naszego kraju przez utworzenie odpowiedniej reprezentacji gminnej bądź to przez połączenie kilku gmin, bądź przez potworzenie mandatarjatów *), a nie ustawa gminna łokciem odmierzona i zastosowana z innych krajów, które pod względem oświaty o sto procent wyżej stoją. Odpowiednia reprezentacja gminna stanowczo wpłynąć może i zapobiedz nałogowi pijaństwa i odciąganiu się od pracy; zaasekurowanie się na przyszłość w latach urodzajnych przez tworzenie spichlerzów gromadzkich, środki ostrożności przeciw ogniu, podniesienie szkółek wiejskich, w ogóle wszystko to, co się daje osiągnąć dopiero przy ciągłym i bezpośredniem zetknięciu się z gminą może mieć lepsze powodzenie.

Drugie. Utworzenie taniego i odpowiedniego kredytu dla włościan. Włościanin już z powodu nizkiego wykształcenia, zdziczałej natury, nie pojmuje, iż jeżeli się pożycza to z warunkiem, że pożyczka w oznaczonym czasie wraz zoprocentowaniem zwróconą być musi. Nadto włościanin biorąc pożyczkę, nie obraca jej na podniesienie gospodarstwa, zakupienie inwentarza ani w ogóle dla obrotu handlowego, lecz na zaspokojenie codziennych potrzeb, niezbędnych warunków do życia, nie oglądając się na źródło odpowiednie do zwrócenia pożyczki, ztąd też na stopę procentową nie reflektuje; zważywszy przeto na powyżej podane okoliczności najodpowiedniejsza pożyczka dla włościan jest wtenczas, kiedy on takową zamiast kapitałem spłacić ma pracą; w interesie każdego właściciela większej posiadłości byłoby rozdawanie rokiem pierwej znacznych sum pieniędzy włościanom na odrobek, gdyby ustawa zabezpieczała, iż porobione umowy w razie potrzeby będą natychmiast wyegzekwowane.

Jeżeli w Mołdawie, gdzie obszar dworski, wynosi kilkanaście tysięcy morgów, może właściciel pomiędzy kilkanaście wsi rozdać ogromne kapitały, zabezpieczające wykonanie wszystkich całorocznych robót w polu, i niema wypadku, żeby włościanin wziąwszy pieniądze, odciągał się od roboty, dlaczegoż u nas, gdzie tyle jest materjału do pracy, zboże w polu z kłosa opada i gnije, i nikt canta na robociznę naprzód nie da, i dać nie może, bo przepadnie.

Trzecie. Przeprowadzenie komassacji gruntów włościańskich, podwoji wartość tychże, umożebni wprowadzenie lepszego i więcej racjonalnego gospodarstwa, zapobieży w worywaniu się w grunta a ztąd ciągłym prowizorjom. Komisacja wpłynęłaby na podniesienie dobrobytu w kraju w progressyjnym stosunku.

Czwarte. Przyspieszenie wprowadzenia ksiąg gruntowych.

Piąte. Ze względu na podniesienie oświaty dotacja lepsza nauczyciela i mniejsza zawisłość od Rady szkolnej miejscowej.

Szóste. Wprowadzenie nowej ustawy drogowej, normującej stosunek prestacji, obecna nie jest żadną ustawą, nikt nic nie robi, ani obszar ani gmina; przez większą połowę w roku złe drogi utrudniają wszelką komunikację. Są wsie, które oddalone od gościńca murowanego czasami po kilka miesięcy korca zboża na targ dostawić nie mogą. W czasie zawieji śnieżnych chyba za pomocą gołębi możnaby się zkomunikować listownie. A cóż dopiero gdyby policzono, wiele inwentarza roboczego marnie ginie! Zasada nechaj bude jak buwało t. j. zasada zupełnej bezczynności bardzoby była odpowiednia w czasach o których legendy wspominają, iż ciepło dozwalało ludziom nago chodzić, liście figowe były jedynem ubraniem, a owoce i korzonki wystarczały jako pokarm.

Siódme. Unormować ściąganie podatków między włościanami, a to ściągać je w odpowiednich porach roku; tak jak gwałtowne ściąganie jest szkodliwe, tak też dozwolenie namnożenia zbytnich zaległości.

Osme. Zmniejszyć ilość targów tygodniowych po miasteczkach; nie przyczyniają się one bynajmniej do rozwinięcia i ożywienia handlu, są tylko nieustającą sposobnością do pijatyki, bezczynności i lenistwa, a prawdziwem źródłem wzbogacenia się dla żydów, tych mniejszych spekulantów, których handel ogranicza się wyłącznie, by od chłopa pijanego wytumanić ostatnią sztukę bydła za połowę wartości, lub kupiwszy zboże, na wadze oszukać, pożyczyć pieniądze na zastaw sto za sto, a często tak bywa, iż chłop zabrawszy sztukę bydła i zboże na targ, wraca po kilku dniach bez bydła, bez zboża i bez pieniędzy, ale natomiast pijany, prawie bez przytomności.

*) Najodpowiedniejszą reformą byłoby połączenie obszarów dworskich z gromadami — p. r.

List otwarty

Agatona Gillera.

W pismach zagranicznych a i osobno pojawiło się pismo p. Agatona Gillera, wyjaśniające powody, dla których wydalony został z Galicji. Z powodu naszych stosunków prasowych pisma tego w całości podać nie możemy. Podajemy z niego tylko opis dwóch audjencji, jakie miał p. Giller u pana namiestnika i u pana Löbla gdy mu doręczono rozkaz opuszczenia Galicji i Austrji całej. Oto co pisze p. A. Giller:

Nie poczuwając się do żadnej winy przeciwko prawu obowiązującemu, a przekonany, iż moja działalność jako publicysty i autora dzieł, była pożyteczną dla kraju i dla dobrze zrozumianej polityki austrjackiej, która ocalenie przed groźnym sąsiadem, może tylko znaleść w uznaniu i popieraniu prawa Polaków do bytu samodzielnego, udałem się naprzód do p. Löbla, głównego doradcy pana namiestnika, następnie zaś do samego namiestnika z prośbą o zastosowanie do mnie tego prawa, które nie pozwala nikogo bez udowodnionej mu winy, bez sądu i obrony skazywać na karę. Że zaś bronić się można tylko w razie znajomości zarzucanej winy, pytałem więc tych dwóch dostojników austrjackich o czyny, jakie mi zarzucają.

Pan radca Löbl oświadczył mi wyraźnie, iż rząd nie posiada żadnych materjałów do uczynienia mi prawnego zarzutu; że nie są mu wiadome żadne moje czyny, któreby były przekroczeniem obowiązującego prawa; że jednak słysząc zewsząd, iż o mnie patrjoci mówią z uznaniem, iż się na moje zdanie i opinie powołują, wyobraził sobie, iż muszę być naczelnikiem patrjotycznego ruchu polskiego i dlatego uważał za właściwe wydalić mnie z Galicji.

Po zaprzeczeniu, ażebym zajmował zaszczytne a wysokie stanowisko naczelnika patrjotów, zwróciłem uwagę p. radcy Löbla, iż patrjotyzm polski nie przedsiębierze nic przeciwnego Austrji; że owszem Austrję ostrzega przed nieprzyjacielem z północy, który ją przez swoich ajentów, doświadczających w Galicji jawnej opieki rządu, wytrwale podkopuje w celu rozszerzenia panowania cara nad wszystkimi Słowianami.

Pan radca przyznał, iż patrjoci polscy przeciwko Austrji nie działają, spokojności publicznej nie zagrażają; przyznał także, iż wiele jest prawdopodobieństwa w tem, że rozgłos mógł być nadany memu imieniowi przez tych, którzy widzieli we mnie niewygodnego świadka i upatrywali zabezpieczenie swego stronniczego lub osobistego interesu w wydaleniu mnie z Galicji; zmienić jednak rozkazu wydalenia mnie nie może, bo cofnięcie onego zależy wyłącznie od hr. Alfreda Potockiego.

Rozmowa z p. radcą Löblem dała mi cenną wskazówkę, która pozwoliła mi domyślić się, iż postanowiono mnie wygnać z Galicji na żądanie ukrytych moich i polskiego patrjotyzmu nieprzyjaciół. Ponieważ zaś nie przypuszczałem, ażeby w państwie konstytucyjnem, na prawie opartem, można było wydać na kogo tak surowy jak na mnie wyrok, na czyjeś naleganie i bez sformułowanej winy, postanowiłem koniecznie dochodzić, jakie czyny mi namiestnik zarzuca. Przez cały więc ciąg, trzy kwadranse trwającej mojej audjencji u hr. Alfreda Potockiego, dopraszałem się o śledztwo, o sąd i o danie mi możności obrony, oraz udowodnienia, iż postępowanie moje w Galicji zgodne było z prawem.

Rozmowa moja z hr. Potockim rzuciła wiele światła na przyczynę mojego wygnania, jako też na myśl polityczną, która z krzesła namiestniczego we Lwowie wpływa na regulowanie stosunków w Galicji i gdzieindziej. Uważam więc za potrzebne powtórzenie najcharakterystyczniejszych ustępów z tej rozmowy, którą spisałem zaraz po udzielonej mi audjencji.

„Jakkolwiek, rzekłem do hr. Potockiego, wiadomem mi jest, iż emigrant z zaboru moskiewskiego może być wydalony z Austrji bez udowodnienia mu winy; jakkolwiek wiem o tem, że do emigrantów stosują w Galicji najgorsze z istniejących praw na globie, bo prawo o podejrzanych, przecież wolność konstytucyjna i sama ludzkość nakazuje karanemu powiedzieć, za co się go karze i dać mu możność bronienia się przed zarzutami i dla tego to upraszam Waszej Ekscellencji o powiedzenie mi, jakie fakta mi zarzuca i dlaczego dał rozkaz wydalenia mnie z Galicji?

Namiestnik na to pytanie odpowiedział:

— Alboż to pan nie wiesz, co my mamy przeciwko panu? Pan, przed którym są otwarte najbardziej zakryte stosunki, jak się o tem przekonaliśmy ze świeżo wydanej przez pana broszury o Wielopolskim, — nie wiedziałbyś, co mamy przeciwko panu?

— Przyznaję, że mi są wiadome najbardziej zakryte tajemnice rządów pana Wielopolskiego w Warszawie, lecz nie mogę się poszczycić znajomością tajemnic rządów Waszej Ekscellencji i dlatego upraszam o powiedzenie mi przyczyn, dla których mam być wygnanym? Wiem tylko to, że znaleźli się ludzie nikczemni, którzy nie wstydzili się wystąpić do walki z bezbronnym, za takiego zaś muszę się uważać jako emigrant, którego bez sądu skazują; wiem że ci ludzie ukryci, walczą ze mną niewidzialną bronią denuncjacji fałszywych; co jednak Wasza Ekscellencja z tych denuncjacji wyjąłeś, jaki fakt przeciwko mnie zwróciłeś, jest mi niewiadomem?

— Gdybym panu powiedział jaki fakt, to pan jako człowiek bystry i domyślny, mógłbyś domyślić się czegoś, co dla ludzi i dla rzeczy, miałoby niedobre konsekwencje.

— Odpowiedź Waszej Ekscellencji bynajmniej mnie nie uspakaja. Gdy kogo jak mnie skazuje się na utratę wszystkiego, co sobie zarobił przez lat ośm, gdy mu się niszczy środki egzystencji i już nie młodego a chorego wyrzuca na tułactwo pomiędzy obcymi, to taki wyrok może się dla niego zamienić na wyrok głodowej śmierci. Człowiekowi tak przykro i boleśnie dotkniętemu, godzi się przecież powiedzieć, za co i dlaczego się go karze?

„My pana znamy, odrzekł na to hr. Alfred Potocki, znamy lepiej niż pan mniemasz. Pan jesteś gorącym Polakiem, człowiekiem zasad i głębokich przekonań; jesteś pan uczciwym, my to przyznajemy, bezinteresownym i kupić pana nie można. Zasady te i charakter nadały panu tak rozległy wpływ w narodzie, iż wpływ ten bywa częstokroć władzą i rozkazem nawet dla jego osobistych nieprzyjaciół i przeciwników; — człowieka takiego przecież nie mogę tolerować w kraju!"

„Nie taję się z tem bynajmniej, iż mam gorące uczucie miłości Polski, iż miałem tylko i mam jedną miłość na ciemi, miłość Ojczyzny; że nocą i dniem marzę tylko o jej położeniu o jej samodzielności i o jej szczęściu. Miłość moja jednak, jako prawdziwa, jest natury ochronnej i nie należy do kategorji tych miłości, które przedmiot swojego umiłowania narażałyby na ciągłe próby, nieszczęścia i klęski — i dla tego nie przedsiębrałem nic takiego, coby kraj wystawiało na niepokoje i było przekroczeniem prawa."

„Pana podejrzywają w Warszawie o jakieś zamiary a ja tu jestem od tego, żeby się tam nic nie działo."

„To wasza Ekscellencja masz łatwe zadanie, bo tam się nic nie dzieje i nikt nie zamierza wywołać niepokojów. Podejrzenie co do mnie jest zupełnie fałszywe. Gdyby z mojego powodu miała jedna łza być wylaną i jedna kropla krwi polskiej być wytoczoną, utraciłbym spokojność sumienia na całe życie. Powtarzam, że wszelkie denuncjacje na mnie są zupełnie fałszywe, że ani w czynie, ani w pismach moich nie przedsiębrałem nic przeciwnego spokojowi publicznemu.

Pierwszego dnia, gdy objąłem namiestnictwo, już na mnie nalegano, ażebym pana wydalił z Galicji. Nalegania te i to z dwóch stron, stawały się coraz częstsze. Opierałem się im, lecz w końcu stały się tak naglące, iż oprzeć sie im nie mogłem, i oświadczam, że nie cofnę wydanego rozkazu.

Że naleganie nie pochodziło od rządu wiedeńskiego, wiedziałem dobrze z ust samegoż namiestnika i p. Löbla, jakoteż z listu p. ministra Ziemiałkowskiego, pisanego do jednego z jego znajomych, który mi był łaskawie przeczytany.

Od kogoż więc pochodziły owe nalegania? Wskazówki do odpowiedzi na te zapytania znajduję w insynuacjach i denuncjacjach drukowanych w dziennikach reakcyjnych. W *Czasie* pan S. Koźmian napisał pewnego razu, dość wyraźnie wskazując policji moją osobę, iż w redakcji *Gazety Narodowej* przebywa „dyktator tajemnie rządzący Polską." W korespondencji zaś krakowskiej do *Kurjera Poznańskiego* z imienia i nazwiska wymieniony zostałem jako agitator burzący spokój publiczny. Przeciwko tak kłamliwej a niegodnej denuncjacji protestowałem w liście, który *Kurjer Poznański* był zmuszony wydrukować, zmieniwszy samowolnie końcowy jego ustęp.

Gdy jednak szczucie niegodne i hańbiące prasę reakcyjną, przez długi czas nie osiągało skutku, ci którzy reakcyjnie występując przeciwko historycznej polityce Polski, pracują dla rozszerzenia panowania moskiewskiego na Galicję, słali na mnie denuncjacje do Wiednia i do Lwowa. Powodem ich nienawiści do mnie było to, iż uważali mnie za niebezpiecznego przeciwnika programu, który został w Warszawie przez nich ułożony w myśl wiecznego i nigdy nierozerwanego połączenia Polski z Moskwą, a który wymaga od Polaków zrzeczenia się samodzielnego dążenia politycznego oraz zaniechania manifestacji praw . . . . . jakie Polska posiada.

Polemika jaką prowadziłem ze zwolennikami tego programu wykazała, iż dostrzegłem rękę, która nimi tajemnie kieruje; więc jak się wyraził p. Löbl pozbyć się chcieli niewygodnego świadka i nalegali na hr. Potockiego już to ustnie już pisemnie o moje wydalenie.

Osoby które dopuściły się tych denuncjacji fałszywych są mi znane z imienia i z nazwiska. Są to te same osoby, które w pismach swoich rozwijają teorję „szlachetnych denuncjacyj"; które w dziełach swoich doradzają polskim mężom stanu, stojącym na czele rządów w krajach polskich użycie przeciwko patrjotom surowych środków policyjnych i wojskowych. . . . . .

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Przewodniczący oświadcza, iż deputacja wysłana z łona Rady miejskiej spełniła swoje zadanie, a otrzymana w dniu 5. b. m. z ust Najjaśniejszego Pana odpowiedź, została tegoż samego dnia z możliwą dokładnością zakomunikowana. W dniu następnym deputacja wręczyła memorjał prezydentowi ministrów ks. Auersperg, który go przyjął i przyrzekł wszechstronne ścisłe dochodzenia.

Z porządku dziennego:

Zatwierdzono wynik licytacji dwukrotnie odbytej na wydzierżawienie od 1. stycznia 1879 realności miejskiej, składającej się z młyna przy Pełczyńskim stawie, gruntu 7 morgów i prawa użytkowania z lodu na stawie. Utrzymali się dotychczasowi dzierżawcy pp. Beszczak i Blażek, z ofertą złr. 1400 rocznego czynszu, to jest dwa razy wyższą od opłacanego przez nich obecnie.

Sekcja IV wnosi, aby ze względów estetycznych i zdrowotnych zarzucić dotychczasowy sposób opatrywania studzien miejskich na zimę końskim nawozem, a zastąpić go plecionkami słomianemi, a przynajmniej na ten pierwszy rok sposobem próby, zaprowadzić tę zmianę tylko przy tych studniach, które dotąd nie zostały opatrzone.

Radny Dobrzański dowodzi niepraktyczności tego wniosku, opiewając twierdzenie swoje na doświadczeniu nabytem w dawniejszych latach, kiedy robiono we Lwowie próby opatrywania studzien słomą, co okazało się nietylko bezskutecznem ale i szkodliwem. Pod względem zdrowotnym nie zachodzą również żadne powody, gdyż dotąd nie okazało się bynajmniej aby suchy nawóz, używany do opatrywania studzien ujemnie oddziaływał na dobroć wody w studniach. Ze względów wreszcie estetycznych dostatecznem będzie oszalowanie nawozu deskami dla zasłonięcia nieprzyjemnego widoku. — Mowca popiera przeto wniosek sekcji III, aby pozostać przy dotychczasowym sposobie opatrywania studzien miejskich, nawóz zaś oszalować deskami.

Rada uchwala ten wniosek, przechodząc nad wnioskami sekcji IV do porządku dziennego.

Do związku gminy tutejszej przyjęci zostali: pp. Złotogórski (taksa złr. 20), Krug (złr. 10) i Kruszyński (złr. 30)); obok tego dwóm pierwszym nadano obywatelstwo miejskie za opłatą taksy po złr. 100.

Załatwiono dwa rekursy w sprawach budowniczych, przyczem odrzucono wniosek sekcji II, aby p. Lewkowicza właściciela realności 424 i 425 II pociągnąć do opłaty złr. 100 za przeprowadzenie kanału od tejże realności do Pełtwi.

Koniec posiedzenia o godzinie 8.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. grudnia.

* Jutro odbędzie się w teatrze koncert i 2ga próba muzyczna tańców karnawałowych orkiestry wojskowej 55. pułku piechoty hr. Gondrecourt. Program: Część I 1) Uwertura do „Dwóch listków" wodewilu Berli, komp. Müllera. 2) „La reine du village" polka mazurka (nowa), komp. Fausta. 3) Latarnia czarnoksiężka, kadryle (nowe), komp. Tymolskiego. 4) Rozpamiętywania Bacha, komp. Gounoda. 5) „Nadzieja" (Bonne Esperence) walc, komp. Weinreba. Część II. 6) „Bolesławita", polonez (nowy), komp. Tymolskiego. 7) Sztuczne kwiaty, walc (nowy), komp. J. Hopfa. 8) Serce i ręka, mazury (nowe), komp. Tymolskiego. 9) „Artystyczne album", pontpurri koncertowe, komp, J. Hopfa. 10) „Zawsze żwawo" polka, komp. Heyera. Początek o godz. 5tej wieczór.

* Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowano za pierwszy ustęp artykułu wstępnego p. t. „Lwów". Cały nakład zabrano tak późno, że ekspedycję powtórnego nakładu z wyrzuceniem ustępu inkryminowanego niemogliśmy ukończyć wczoraj, w skutek czego niektórzy prenumeratorowie otrzymają dopiero dziś numer wczorajszy.

* Wszystkim reprezentantom szkół, Towarzystw i instytutów, jako też mężom wszelkiego stanu, którzy raczyli wziąć udział w obchodzie na pamiątkę mojej czterdziesto letniej służby w zawodzie leśniczym, składam publiczne podziękowanie. Również wyrażam dzięki najserdeczniejsze komitetowi, który się raczył zająć urządzeniem tej uroczystości i członkom chóru galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, którzy się raczyli przyczynić do jej uświetnienia. — Bóg zapłać i jeszcze raz Bóg zapłać!! *Henryk Strzelecki.*

* Józef Wincenc, blacharz, który d. 6. października b. r. przy popisie tutejszej straży ochotniczej spadł z wysokości drugiego piętra tak nieszczęśliwie, że według orzeczenia lekarzy czaszka przy osadzie pękła, a nadto krzyże zostały naruszone i prawa ręka w łokciu mocno skaleczone, — wyszedł wczoraj ze szpitala, zupełnie zdrów. Jeszcze przed trzema tygodniami było z nim bardzo niebezpiecznie. Perjodyczny silny ból głowy, tudzież sparaliżowanie ręki i nogi prawej rokowało źle. Silna natura chorego poparta jednak troskliwe i niestrudzone zabiegi dr. Gostyńskiego. Przed dwoma tygodniami przeniesiono chorego do szpitala głównego, i tam elektro-magnetyczna procedura dokończyła kuracji z najlepszem powodzeniem.

* Uczniowie galic. kraj. szkoły gosp. lasowego mają zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie, wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w uroczystości, jaka się odbyła dnia 7. grudnia w sali gmachu szkolnego, z powodu 40letniej pracy w zakładzie leśnym Henryka Strzeleckiego.

* W niedzielę dnia 15. grudnia b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Domu narodnym koncert pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana K. Miknego. Program: 1. Beethoven uwertura (c-dur) z opery „Leonora". 2. Volkmar Liesring (1540) „O filii et filiae" na dwa mięszane chóry. 3. a) Girolamo Frescobaldi. Preambulum (1683); b) J. Seb. Bach. Toccato; c) R. Schumann. (Abendlied), odegra na organach pan R. Schwarz. 4. Mozart. Symfonia (g-moll). 5. Gounod. Parafraza na psalm „Super flumina Babilonis" chór mięszany i orkiestra. Początek z uderzeniem godziny dwunastej w południe.

* Na opłatek dla ubogich odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego w niedzielę dnia 15. grudnia koncert pod kierownictwem pana L. Marka z współudziałem pani Emilii Tańskiej, panny Anny Merl, panny Marji Finkel, panien: F. S., D., L., T., K., F., R., M., B., W., L., Sz., T., St., W., M. i panów T. i G. Program: Oddział I. 1. Chór i marsz z „Ruin w Atenach..." Beethowena (w układzie na cztery fortepiany i szesnaście rąk), wykonają panny: B., W., L., Sz., T. St., W., M. 2. Arja z opery „La forza del destino" Verdiego,

---

O wojnie narodowej w Polsce roku 1831.

Od batalii pod Ostrołęką do końca wojny.

Napisał

Reitzenheim Józef.

(Ciąg dalszy.)

Obecność nieprzyjaciela na lewym brzegu Wisły, rokowała wielką batalię, armia nasza wyglądała jej z niecierpliwością, pułki musztrowano na pobliskich łąkach i polach. Po dywizjach uformowanych w czworoboki odbywały się parady kościelne. Jenerałowie przemawiali do oficerów i żołnierzy, zapowiadali zacięty bój; a opierając się na znanej waleczności i poświęceniu wojska, zapowiadali pewne zwycięztwo. — W naszej dywizji przemówił Kazimierz Skarzyński; po skończonem nabożeństwie, po ślicznem kazaniu pułkowego kapelana zapowiadał bliską walkę i zupełne pobicie nieprzyjaciela. Okazał się niesłychany zapał. Niezawodnie tyle ożywiające przepowiednie byłyby się ziściły, gdyby nas poprowadzono na Moskali. Nieprzyjaciel stał w bliskości, a wojsko polskie mogło ze swych pozycyj wpaść na niego lada chwila siłami zkoncentrowanemi.

Dnia 29. lipca Paszkiewicz był zajął Kowale. Dnia 31 Murawiew stanął pod Łowiczem. Tu się zebrała cała armia moskiewska. Forpoczty pod Phalenem były posunięte ku Rybnie, po lewym brzegu Bzury. Nasze straże przednie stanęły na prawym brzegu rzeczki.

Przypatrując się bliżej obozom nieprzyjaciela spostrzeżono, że ma krótszą drogę przez Bolimow do Błonia jak my. Łatwo tedy mógł stanąć pomiędzy Warszawą a wojskiem polskiem. Z tego powodu zmieniono pozycje. Dnia 5. sierpnia armia polska stanęła w powyżej wymienionym Bolimowie. Jenerał Sznajder pozostał z kawalerją na forpocztach oposzczonego obozu, naprzeciw Moskali, stojących z tamtej strony Bzury. Dostając rozkaz do marszu, zdawało nam się, że batalia nieochybna, a tu znowu kazano stanąć obozem. Był to dla nas wielki zawód.

Po dwóch dniach powtóre zawitała nadzieja, wojsko maszeruje w szyku bojowym ku Nieborowi, zajętemu przez Moskali. Za przybliżeniem się naszej awangardy, zostającej pod dowództwem Romarina, Paszkiewicz cofając się do Arkadji, staje za Bzurą tu łatwej do przebycia.

Pamiętam z jakim entuzjazmem witano Skrzyneckiego, przelatującego z sztabem koło rozwiniętych szwadronów i batalionów. Okrzyki i wiwaty rozległy się po ogromnych polach, zajętych przez nasze zastępy. Ale po kilku strzałach działowych dających się słyszeć od strony Nieborowa, powstrzymano pochód wojska naszego i jeszcze tego samego wieczora otrzymało wojsko rozkaz powrotu do miejsc nie dawno opuszczonych.

Piąty pułk ułanów został przez całą noc jako grandgarda w samym dworze we wsi niedaleko Nieborowa. Trzymał się w ukryciu, albowiem nieprzyjaciel mógł przybyć lada chwila od strony Arkadji. Pułkownik pozostał osobiście przy samej placówce, naprzód wysuniętej.

Rozczarowanie było niesłychane; najgorliwsi stronnicy naczelnego wodza nie stawali dłużej w jego obronie. On sam tłómaczył swą czynność niezmiernie silną pozycją Paszkiewicza, stojącego za bagnami. Wprawdzie błota znajdowały się przed nami, ale zdawało się że były do przebycia.

Na początku marszu naszego odebrałem rozkaz wyegzaminowania bagien w stronach gdzie w swym pochodzie nasz pułk się zatrzymał. Byłem dodany oficerowi sztabowemu; szło o pewność czy tamtędy mogła przechodzić kawalerja i armaty. Wprawdzie nasze konie grzęzły cokolwiek, lecz przeprawa temi błotami dla konnicy zdawała się możebna. Podług mego towarzysza, to artylerja też mogła przechodzić, to jest za pomocą faszyn. Więc tu marsz był do uskutecznienia. Nie wiadomo jakie raporta Skrzynecki odbierał z innych stron, może w owych miejscach przeprawa była trudniejsza.

Mówiono również o innych powodach, stojących na przeszkodzie stanowczej batalii. Chodziła wieść, że obce gabinety radziły, aby losu szczęścia nie stawić na jedną kartę. Obiecano, że niektóre rządy zajmą się wkrótce sprawą polską. Mówiono dalej, że ostateczny rezultat walki niepewny, i że przegrana batalia dobre chęci rządów zniweczyć może. Osoby, świadome ówczesnej polityki, utrzymywały, że takie były rzeczywiste powody nieczynności Skrzyneckiego.

Armia napowrót stanęła pod Bolimowem, znajdując się również jak pierwej w wielkim kłopocie, lecz struna została zerwaną. Zuikło zaufanie, które dotąd u wielu dla naczelnego wodza trwało. Ustąpiło przed niezadowoleniem powszechnem, uczucie rozdrażnienia zastąpiło uległość, jaką z poczucia powinności dotąd dla Skrzyneckiego wojsko było zachowało. W szeregach dały się słyszeć liczne głosy, że wypada koniecznie zmienić naczelnego wodza. Rząd narodowy wziął się bardzo niechętnie do tej zmiany ze wszech stron wymaganej. Większość jego członków była osobiście zaambarasowana, a miała do tego swe ważne powody. Podlegała również wpływom zagranicznym, i z tej przyczyny nie popychała Skrzyneckiego do stanowczych wojennych kroków, tak, jak powinna była uczynić. Na końcu członkowie rządu przybyli do Bolimowa. W dworze, obok naszego obozu, zaczęto narady, trwające dni ośm. Powołano na nie wybitniejsze osobistości sejmu, jenerałów, jakoteż inne znakomitości.

Rozbierano położenie obecne i sposoby zaradzenia mu, projektów przedstawiono niemało; albowiem radzących było bardzo wielu, a niemal każdy przyszedł ze swoim.

Razu jednego zaszło nas kilku oficerów z piątego pułku ułanów do dworu. Na dziedzińcu było mnóstwo oficerów wszelkiego stopnia i broni. Ogromna ich większość oświadczyła się głośno przeciwko Skrzyneckiemu. Zaledwie że gdzieniegdzie słaby głos za nim przemawiał. Ojcowie ojczyzny radzili w dworze o losach narodu, a z drugiej strony na zewnątrz odbywały się formalne sejmiki wojskowe, rozbierano swą drogą co wypada zrobić, jak zaradzić nieprzyjaźnym losom ojczyzny. Nie przemawiały do nas podobny zgiełk i widowisko, bo w piątym pułku ułanów panowała subordynacja i porządek; żaden z oficerów też więcej nie powrócił do dworu. Nie można jednak było powiedzieć, że prowadzenie wojny nas zadowalało, owszem byliśmy bardzo zasmuceni kierunkiem, jaki wzięła kampania ostatniemi czasy. Znając jednak naszą powinność, nie spuściliśmy takowej na chwilę z oczu, zachowując w ten sposób do samego końca w naszym pułku rygor i porządek wojskowy.

Z powodu wielkiej ilości wojska, zebranego pod Bolimowem, dowóz furażu został bardzo utrudniony; nie dochodził regularnie. Z tego powodu zabierano po dworach i folwarkach za bonami owies i siano; czasami rekwirowano nawet inne zboże. Podczas pobytu naszego w tym obozie byłem wysłany trzy razy, aby dla pułku furażować. Skoro rząd lub przedsiębiorcy robią układy z właścicielami, aby ci dostarczyli potrzebnego furażu, wtedy odbywa się rzecz w porządku. Inaczej się dzieje, skoro kawalerja zostaje wysyłaną po dworach. Pomimo najlepszej chęci i baczności, trudno zapobiedz pewnemu nieporządkowi i trwonieniu. Nawija się jeszcze ta uwaga, iż przy takich rekwizycjach żołnierz się łatwo rorpuszcza. Jest to obowiązek delikatny, wymagający wielkiej oględności w wykonaniu. Takowy zawsze powinien być powierzony oficerom i żołnierzom pewnym.

Narady we dworze pod Bolimowem trwały ciągle. Rząd narodowy razem z wielką liczbą doradców nie mógł się zdecydować na wybór naczelnego wodza. Niektórzy z członków rządu, podzielając zdanie i widzenie Skrzyneckiego, mieli zamiar utrzymania go przy komendzie, co było niepodobieństwem. Lecz rzeczywista przyczyna zwłoki leżała w trudności zastąpienia go. Mianowanie nowego dowódcy w okolicznościach tak trudnych — było rzeczą nie łatwą. Nie widziano nikogo, któremu można było powierzyć buławę. Byli młodsi odważni i śmiali, odznaczali się wprawdzie znajomością sztuki wojennej i poświęceniem. Nie stanęli jednak dostatecznie na widowni narodu i wypadków, aby im powierzono dowództwo naczelne. Co do wielu jenerałów dawniejszych, ci pomimo zasług osobistych nie przedstawiali gwarancji skutecznego działania.

Przybycie jenerała Dembińskiego do Warszawy położyło koniec niepewnościom. Cudowny powrót dał mu wszelkie prawo do przewodniczenia armii. Wieczorem po batalii pod Ostrołęką, wysłany z legią poznańską na Litwę, dotarł szczęśliwie na miejsce przeznaczenia swego, bierze udział w największej części bitew stoczonych. W owych częściach dawnej Polski powstanie zostało zgniecione ogromną przemocą po jego upadku Giełgud dowodzący wojsk polskich i Roland mając znaczniejsze siły wkroczyli do Prus. Trzeci z nich Dembiński mając wiarę w sprawę narodową, zarazem ufając swym podkomendnym, postanowił wrócić do Polski. Przyprowadził z Litwy do Warszawy cały swój hufiec składający się częściowo z wojska regularnego, częściowo z powstańców litewskich. Dywizje moskiewskie zastępywały mu ciągle drogę — czasami miał ich również po za sobą. Walczył niemal co dzień z nieprzyjacielem. Rozmaite dywizje, z któremi nieustannie się ucierał liczyły razem najmniej do 30.000 wojska. Ale tyle przemagające siły nie zdołały pobić Dembińskiego — nie mogły go też zatrzymać. W ten sposób maszerując 75 mil polskich, nie tracąc jednej armaty, przyprowadził swój korpusik liczący 6 500 ludzi bezpiecznie do stolicy. Po takich czynach bajecznych opinja publiczna wskazywała go jako następcę Skrzyneckiego; ogólny głos został potwierdzony wyborem rządu narodowego i sejmu. (C. d. n.)

odpiewa pani E. Tränka. 3. a) Nokturn i mazurka i postarać się o zaliczenie wyjątków na chodniku, w którym przy pierwszym lepszym deszczu odegra panna A. Mel. — Oddział II. 4. a) Piosnka z opery Czarnowiski Piotr Chopin; b) Kapriccio węgierska nr. 8 Liszta, wykona z opery C. M. Webera, (w układzie na 4 ręce) panna Z. Fuchs; c) Wielki polonez C. M. Webera, (w układzie na 4 fortepiany i 16 rąk), wykonają panny: L. T., K. F., R. I. i M. S. Koncert na akrzypce Beriota, odegra p. G. Fankaja z „Lacji“ Liszta, odegra panna M. Finkel. 7. Arja z opery „Don Carlos“ Verdiego, odśpiewa p. T. Pocziak o godzinie wpół do 8mej wieczór.

— **Wiadomości lokalne.** Ferdynand B. iatarniach, których świadkami byli uczniowie gimnazjalny, liczący lat 24, zadał sobie śmiertelną ranę. Ranego przeniesiono z pomieszkania jego pod 1. numer domu przy ulicy Jagiellońskiej do szpitala. Przyczyny samobójstwa nie zbadano. — Przedwczoraj wieczór przydwyższono 16 letniego Georga Bęgeć do kierszni przechodzącej pani. W chwili jego aresztowania trzech chłopków, którzy z nim szli, gdy koło hotelu Kaiserlich Kiesznokowych uciekło. W policji znaleziono przy rewizji aresztowanego: kółko chaniteczkowe z 4 kamieni paszam, białą chustecką w czerwone paseczki, zaczętą robótkę z haftem kilkoj dziewczęcych, nożyczki, igiełnik, kilkoj kolorowych nanczyski, zabawkę, pukarek. Wszystkie zabrał i niego półmiesiąca, pukarek. Wszystkie te przedmioty strzałowe zostały przedwczoraj równym przechodniom.

— **Żółkiew** 6. grudnia. (Sprawy szkolne. Interpelacja. Prosba do dojrzałych miasta o dbałość o szkoły. Komitet dobroczynny.) Na pełnem posiedzeniu żółkiewskiej rady szkolnej miejscowej dziś odbyty, zapadły uchwały dla ulepszenia stosunków szkolnych pod każdym względem korzystne.

Przedewszystkiem uchwalono za porozumieniem się ze zwierzchnością gminną wyznaczyć przybory gimnastyczne, powinna być *ante omnia* ogłądnąć się za nauczycielem gimnazyki zawodowym. Do niedawna szkoła żółkiewska miała takiego nauczyciela, płatnego objęte jest miasto. I spodziewać się należy, że i nadal go utrzymywać będzie.

Lecz największa pora większości należy się radzie szkolnej miejskiej za kroczyć, dokąd miochem pomijano, upadając je *ad Calendas tempora*. Kasy ta na wydil szkoły powszechnej, dawniej niedzielnemi zwana, a w miasteczkach i miastach prezumowane głównie dla terminującej młodzieży rzemieślniczej.

Drobna ta na pozór niebarmalność ma zawsze zakrój pogwałcenia atrybucji rady okręg., sprowadzi się do rzędu burzyła starostwa a podpowiedzi inspektora urzędnikom starostwa. Czy będzie rady okręg., czy który z panów radców, czy..?

Siedlom sobie po ulicach Żółkwi, brnąc jak wszyscy w ogromnem błocie. Mimo, że mam zawsze na myśli „post nubilia Phoebus“, tj. dzisiaj błoto, jakie zdoła, jednak nie w Żółkwi doczekać się amerykańskiej od owidjuszowskiej metamorfozy, korzo błota w rynku, błoto na ulicach pierwszorzędnych, oczary błota na przedmieściach. Tamto królewskie, jakiem jest Żółkiew, powinno przecież być do tej pory zdobyć się na jakie takie trotoary i postarać się o założenie wyjątów na chodnikach, w których przy pierwszym lepszym deszczu odegra panna A. Mel. — Oddział II. 4. b) Pieśń wesela z opery Czarnowiski Piotr Wielki polonez C. M. Webera, (w układzie na 4 fortepiany i 16 rąk), wykonają panny: L. T., K. F., R. I. i M. S. Koncert na akrzypce Beriota, odegra p. G. Fankaja z „Lacji“ Liszta, odegra panna M. Finkel. 7. Arja z opery „Don Carlos“ Verdiego, odśpiewa p. T. Pocziak o godzinie wpół do 8mej wieczór.

— **Wiadomości lokalne.** Ferdynand B. iatarniach, których świadkami byli uczniowie gimnazjalny, liczący lat 24, zadał sobie śmiertelną ranę. Ranego przeniesiono z pomieszkania jego pod 1. numer domu przy ulicy Jagiellońskiej do szpitala. Przyczyny samobójstwa nie zbadano. — Przedwczoraj wieczór przydwyższono 16 letniego Georga Bęgeć do kierszni przechodzącej pani. W chwili jego aresztowania trzech chłopków, którzy z nim szli, gdy koło hotelu Kaiserlich Kiesznokowych uciekło. W policji znaleziono przy rewizji aresztowanego: kółko chaniteczkowe z 4 kamieni paszam, białą chustecką w czerwone paseczki, zaczętą robótkę z haftem kilkoj dziewczęcych, nożyczki, igiełnik, kilkoj kolorowych nanczyski, zabawkę, pukarek. Wszystkie te przedmioty strzałowe zostały przedwczoraj równym przechodniom.

— **Żółkiew** 6. grudnia. (Sprawy szkolne. Interpelacja. Prosba do dojrzałych miasta o dbałość o szkoły. Komitet dobroczynny.) Na pełnem posiedzeniu żółkiewskiej rady szkolnej miejscowej dziś odbyty, zapadły uchwały dla ulepszenia stosunków szkolnych pod każdym względem korzystne.

Przedewszystkiem uchwalono za porozumieniem się ze zwierzchnością gminną wyznaczyć przybory gimnastyczne, powinna być *ante omnia* ogłądnąć się za nauczycielem gimnazyki zawodowym. Do niedawna szkoła żółkiewska miała takiego nauczyciela, płatnego objęte jest miasto. I spodziewać się należy, że i nadal go utrzymywać będzie.

Lecz największa pora większości należy się radzie szkolnej miejskiej za kroczyć, dokąd miochem pomijano, upadając je *ad Calendas tempora*. Kasy ta na wydil szkoły powszechnej, dawniej niedzielnemi zwana, a w miasteczkach i miastach prezumowane głównie dla terminującej młodzieży rzemieślniczej.

Drobna ta na pozór niebarmalność ma zawsze zakrój pogwałcenia atrybucji rady okręg., sprowadzi się do rzędu burzyła starostwa a podpowiedzi inspektora urzędnikom starostwa. Czy będzie rady okręg., czy który z panów radców, czy..?

Siedlom sobie po ulicach Żółkwi, brnąc jak wszyscy w ogromnem błocie. Mimo, że mam zawsze na myśli „post nubilia Phoebus“, tj. dzisiaj błoto, jakie zdoła, jednak nie w Żółkwi doczekać się amerykańskiej od owidjuszowskiej metamorfozy, korzo błota w rynku, błoto na ulicach pierwszorzędnych, oczary błota na przedmieściach. Tamto królewskie, jakiem jest Żółkiew, powinno przecież być do tej pory zdobyć się na jakie takie trotoary i postarać się o założenie wyjątów na chodnikach, w których przy pierwszym lepszym deszczu odegra panna A. Mel. — Oddział II. 4. b) Pieśń wesela z opery Czarnowiski Piotr Wielki polonez C. M. Webera, (w układzie na 4 fortepiany i 16 rąk), wykonają panny: L. T., K. F., R. I. i M. S. Koncert na akrzypce Beriota, odegra p. G. Fankaja z „Lacji“ Liszta, odegra panna M. Finkel. 7. Arja z opery „Don Carlos“ Verdiego, odśpiewa p. T. Pocziak o godzinie wpół do 8mej wieczór.

— **Wiadomości lokalne.** Ferdynand B. iatarniach, których świadkami byli uczniowie gimnazjalny, liczący lat 24, zadał sobie śmiertelną ranę. Ranego przeniesiono z pomieszkania jego pod 1. numer domu przy ulicy Jagiellońskiej do szpitala. Przyczyny samobójstwa nie zbadano. — Przedwczoraj wieczór przydwyższono 16 letniego Georga Bęgeć do kierszni przechodzącej pani. W chwili jego aresztowania trzech chłopków, którzy z nim szli, gdy koło hotelu Kaiserlich Kiesznokowych uciekło. W policji znaleziono przy rewizji aresztowanego: kółko chaniteczkowe z 4 kamieni paszam, białą chustecką w czerwone paseczki, zaczętą robótkę z haftem kilkoj dziewczęcych, nożyczki, igiełnik, kilkoj kolorowych nanczyski, zabawkę, pukarek. Wszystkie te przedmioty strzałowe zostały przedwczoraj równym przechodniom.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rekonstrukcja gabinetu przedlitawskiego już w tych dniach ma nastąpić. Jak nam donoszą z Wiednia, z pewnością zresztą listą nowego ministerstwa, skoro tylko komisja, wyłoniona do traktatu bułgarskiego, skończy swoje wnioski. Już w plenum, przy obradach nad tem, w kołach stanowiska, jakie przy uchwalaniu adresu była zajęta i sprzeciwie okupacji i samoobrony. Na tę zmianę usposobienia wpłynęła przeważnie opinia niemieckiej ludności, która w nowych zaborach widzi dla siebie pole nowe do eksploatacji, wcale nie podziela antiokupacyjnego wstrętu niektórych centralistów z opozycji. Instynkt zaś centralisci Rady państwa widząc, iż nie mogą liczyć na poparcie wyborców, cofają się bez oporu z drugim, a i obawę, iż w razie przeciwnym utracili by wpływ i władzę w rządzie, skłania ich do zmiany frontu. U góry zaś wolą rząd centralistyczny utrzymać, niż eksperymenta nowe robić i ostatnie się walką z niemieckim żywiołem, z niemiecką opozycją.

Na środowem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów wniesioną została petycja brzeżańskiej Rady miejskiej przeciw samowolnemu postępowaniu tamtejszej wojskowości przy rozkwaterowaniu z prośbą o zaradzenie.

W zgromadzeniu kortezów, rząd hiszpański oświadczył dnia 3. b. m., iż dalsze utrzymanie stanu oblężenia i okkupacji militarna w prowincjach północnych konieczną jest, celem wyłączenia następnem posiedzeniu, kortezy uchwały prowadzenia prawa wolności, ograniczający jej dotychczasową swobodę. Tym sposobem uczyniony został na drodze prawodawczej pierwszy krok reakcyjny przeciwko szerzeniu się agitacji socjalistycznej, która, pomimo to, w rządzie madrycki kim zdaje się ciągle jeszcze budzić niemałe obawy. Gabinet p. Canovas del Castillo pierwszy podobno wysłowił nogę to Sawajcarji, zwrócił uwagę rządu federacyjnego na konieczność ścisłego przestrzegania obowiązków międzynarodowych. Rząd madrycki ułała się szczególnie na istnienie rewolucyjnego hiszpańskiego komitetu w Genewie. Wiadomość o istnieniu rzeczonej noty, pochodzi z dobrego źródła, lubo jeszcze urzędownie do tej chwili potwierdzoną nie została.

Najświeższe wiadomości otrzymane z Celtynii przekonywają, jako trudności, z jakiemi przeskodzie wprowadzeniu w wykonanie przeskodzie wprowadzeniu w wykonanie warunków prowadzonych Czarnowskich Czarnowskich, stałące na wykonanie warunków prowadzone. Anglia ma żądać odstąpienia portów Said i Aleksandrey za pieniądze angielsko-tureckiej konwencji gorliwie wej angielsko-tureckiej konwencji gorliwie odbyło rewizje. Rokowania w sprawie nowej angielsko-tureckiej konwencji gorliwie odbyło rewizje. Rokowania w sprawie nowej angielsko-tureckiej konwencji gorliwie prowadzone. Anglia ma żądać odstąpienia portów Said i Aleksandrey za pieniądze angielsko-tureckiej konwencji gorliwie wynagrodzeniem i za poręczenie pożyczki 20 milionów funtów szterlingów. Wymienione porty miałyby pod zwierzchnictwem sułtana pozostać.

Londyn 13. grudnia. W Izbie gmin toczyła się dalej rozprawa nad rezolucją Whitbreada, w końcu odroczono ją do piątku.

„Morning Advertiser“ donosi z Bombaju d. 11. b. m., że do obozu angielskiego przybył jeden oficer afgański i wezwał jenerała angielskiego, aby czem prędzej maszerował na Kabul, gdyż tam w skutek powszechnego rozruchu przeciwko emirowi potrzeba utworzyć rząd nowy.

Telegram „Timesa“ z Kwetahu d. 12. b. m. donosi: Załoga Kandaharu została wzmocnioną regularnem wojskiem z Heratu i liczną jazdą turkomańską.

W teatrze hr. Skarbka.
We piątek dnia 13. grudnia 1878
Po raz piąty:

Szatan na ziemi

Fantastyczno-komiczna operetka w 4 aktach. — Muzyka Fr. Souppego — przekład A. Urbańskiego.

Kapelmistrz pan Kozłowski.
Reżyser pan Kozłowski djabełskiej, układu p. Kosińskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro, dnia 14. grudnia, po raz pierwszy:

RUY-BLAS.

Przyjechali dnia 13 grudnia 1878.

HOTEL ZORZA: Ch. Kleszkowski z Krakowa, O. Sala z Wysocka, L. Sławkowski z Przeworsk.

HOTEL EUROPEJSKI: E. Kabski z Holotek, Z. Lisiewicz z Podola nosk, J. Sampeter ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA: K. br. Kellner v. Küllenstein z Wiednia, J. Hanak z Wiednia, B. Grimm z Wiednia, A J. Borgenicht z Wiednia, L. Mikhell z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: K. Mochnacki z Zaborska, St. Mroczkowski z Kęc. A. Patowski z Krolewska, J. Tendorowicz z Tyszkowic, A. Udrycki z Mostów, A. Wasilewski z Wolicy Barylowej.

HOTEL WARSZAWSKI: E. br. Ker d'Kaiserlingk z Gródka, W. Kabsch z Pieniak, B. Kruszelnicki ze Zborowa, W. Przyłecki z Dunajowa.

HOTEL LAZARUSA: A. Kohn z Bełzca, J. Kowalski z Krakowa, W. Wąsowicz ze Sałsyna.

Lwów, z Izby handlowej, 13. grudnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	234 —	236	50
„ Lwowsko-Czarn.-Jassko	122 —	124	—
Banku hip. galic. po 200 złr.	248 —	251	—
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220	—

II. Listy zast. na 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	85 30	86	—
„ „ „ „ „ „	80 25	81	25
„ „ „ 5 „ „	85 30	86	—
„ „ „ 6 „ „	90 40	91	25
Banku hipot galic 6 proc.	91 50	92	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.			
III. Listy dłużne za 100 złr.			
Ogólnego rolnego Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	90 25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne gołowyżne	83 75	84	60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90	75
Losy miasta Krakowa	14 50	15	50
„ „ Stanisławowa	21 50	23	50
V. Monety			
Dukat holenderski	5 44	5	54
„ cesarski	5 47	5	57
Napoleondor	9 30	9	37
Półimperjał rosyjski	9 55	9	63
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1	81
„ „ papierowy	1 13	1	14

Pan Bossner operował tak u moich jakoteś u mojej żony nie głowicki i wrożnięte pamokete bez żadnego bolu i so wszelkiem zadowolenem co ninejszem potwiadczam.

Lwów dnia 7. grudnia 1878.

S. Bociński, penjonowany nadkomisarz sztuły skarbowej.

Że operacja nagniotków moich przez pana B. powiodła się skutecznie, niniejszem stwierdzam.

S. Krawczykiewicz, dyrektor Kasy oszczędnoś.

Mieszka przy ulicy Lyczakowskiej l. 10.

Poniedziałek 12. grudnia. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Jenbiki. Obecnych radnych 46.

Do dzisiejszego numeru dołącza się na Gwiazdkę 1879 najnowsze książki dla młodzieży, stosowne na podarki, wydane nakładem księgarni i składu nut Ferdynanda Hösick w Warszawie, ulica Senatorska nr. 496.

Ważne na karnawał!

Na zabawy tańcujące poleca się niezmordowanie i ochoczo grający na fortepianie. Zgłoszenia u p. **Schöna** nauczyciela tańców przy ul. Wałowej lub **przy ul. Ossolińskich Nr. 3.**

KSIĘGARNIA

B. Cassiusa

w Warszawie
świeżo wydała:

Plany i wzory ogrodów do porzeb naszych ziemian zastosowane przez *St. Jasińskiego*. Wydanie bardzo ozdobne z 16ma czarnemi i kolorowanemi tablicami planów i kobierców kwiatowych. Cena rs. 3—50.

Wykład popularny nauki gospodarstwa wiejskiego *Schlipfa* z 314 figurami w tekście. Dzieło uwieńczone nagrodą konkursową z 8go wydania niemieckiego przełożył Wł. Noskowski. Cena rs. 4.

Nabyć można we wszystkich księgarniach. 4075 1—3

Kupna spekulacyjne

na giełdzie na wspólny rachunek z wkładką tylko od 50—100 zł. załatwiają się najrzetelniej za pośrednictwem

Lentholz & Co.
Bank- u. Wechslergeschäft,
we Wiedniu,
Kärnthnerstrasse Nr. 45.

Dokładne objaśnienia zawierają nasze prospekta, które przesyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. Wszystkie w zawód bankierski i wekslarski wchodzące czynności wykonujemy najrzetelniej i najspieszniej, także za zaliczeniem.
3544 1—3

GNOMON *kieszonkowy*
z zestawionemi różnicami czasu, pomiędzy południkiem lwowskim, a południkiem innych stolic europejskich, amerykańskich i azjatyckich
sztuka 35 centów.
Na prowincje posyłka odwrotną pocztą 4099 2—6
Józef Weis,
zegarmistrz, Lwów, Rynek 25

Chłopca z domu porządnego, mówiącego po polsku i niemiecku, przyjmę do mego handlu hurtownego na praktykę. 4080 1—3
Józef Klein, we Lwowie ul. Kaźmirzowska l. 28.

Chustki zimowe wełniane
Plaidy męzkie
Szale i szaliki
Chustki włóczkowe w różnych kolorach i wielkościach
Pończochy flanelow. i włóczk.
Pończoche dziecinne w różnych gatunkach
Kamaszy włóczkowe, czarne i w kolorach.
Kamizelki włóczkowe
Kaftaniki flanelowe i włócz.
Spodnie i spodenki
Spodnice włóczk. i flanelow.
Skarpetki flanelowe i włócz.
białe bawełniane i kolorowe
w wielkim wyborze poleca
HANDEL PŁOCIEN
i TOWARÓW MIĘSZANYCH
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek l. 26.
4115 1—?

Łazienki

hotelu europejskiego

Dla dogodności szanownej publiczności wydają się karty abonamentowe na ciepłe kąpiele, przez co następuje

znaczne zniżenie ceny:

Abonament na 6 kąpieli złr. 7.
Abonament na 12 kąpieli złr. 12.

Czystość, wygoda i elegancja nie pozostawiają nic do życzenia.

Ważne

dla panów właścicili gorzelń.

Z powodu zawodu otrzymania posady, którą mi bardzo rzetelni panowie od marca przyrzekli a jeszcze do tego czasu nie nadali, zmuszony jestem, polecić się jako zdolny gorzelniany, egzaminowany nadzorca parowych machin, w budowaniu aparatów; z robotą kotlarską, dobrze obeznany i takową sam wykonać mogę, poszukując odpowiedniej posady. Adres pod F. L. poczta Myslenice. 4100 1—2

Koniczarka.

U mechanika Jana Bayera w Ułaszkowcach, poczta w miejscu, jest gotowa koniczarka (młocarka do koniczyny) własnego wynalazku poprawna do sprzedania. Przy dobrym wydatku może dziennie namłócić do dwóch korcy czystego ziarna koniczyny. 4113 1—1

Zaraz do najęcia

DWA frontowe pokoje

przy ul. TEATRALNEJ l. 16 z kuchnią lub bez niej. W razie życzenia z usługą opałem, kawą i herbatą. Bliższa wiadomość na III piętrze tamże.

Wiedeń 11. grudnia.

Powszechny długu papierowego (5% pap. złr. (Za 100 złr.)

Deutsch. ausw. w. w.	98 —	98	25
Ungarische Kronen-Rente	80 —	82 —	
Akcje kolei żelaznych			
Kaiser Ferdinand po 1000	2280 —	2280	50
Kaiser Franz Joseph po 200	213 —	213	25
Tramway-Gesellschaft po 200	— —	— —	
Tramway-Gesellschaft po 200	765 —	775 —	
Tramway-Gesellschaft po 200	— —	— —	
Tramway-Gesellschaft po 200	250 —	260 —	
Tramway-Gesellschaft po 200	116 —	116	50
Tramway-Gesellschaft po 200	46 —	46	50

Praktyczne podarunki

na Gwiazdkę i Nowy rok

poleca handel

Frydr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

Na żądanie wysyła szczegółowe cenniki. 3688 1—6

Ból zębów każdy i najdotkliwszy a śmierza trwale i natychmiast stawny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flx. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. W Stryju aptece Z. Dragowskiego 3831 7—11

Nałóg pijaństwa!

cierpienia żołądka. Także listownie leczę według mojej 31letniej metody. Honorarjum 10 zł. włącznie z lekarstwem. Dr. med. HEYMANN, Berlin S W. 35 7

Wskutek podwyższyć się mającego **cła**

HANDEL

Karola Ballabana

nie można wydać cennika towarów kolonialnych przed styczniem 1879.

Zaopatrzywszy ale mój handel w znaczne zapasy towarów, od których **cło** podwyższone będzie, polecam mój magazyn, w którym aż do końca grudnia wszystkie te towary po stałych i umiarkowanych cenach sprzedawać będę. Po tym czasie nastąpi przy **kawie** podwyższenie ceny o 12 centów na kilo, a przy **herbacie** o 20 centów na kilo.

Zwracam zatem uwagę szczególnie tych szanownych odbiorców moich, którzy używają **proszek herbaciany**, że i ten artykuł mimo swej nizkiej ceny temu samemu podwyższeniu cła podlegać będzie jak **herbata.** 3652 5—12

Zapas herbaty 7000 kilo,
Zapas kawy 8000 kilo.

Rozporządzenie c. k. urzędu pocztowego z dnia 1. listopada r. b. opiewa: Za każdy pakiet ważący 5 kilo (10 funtów) opłaca się na wszystkie odległości tylko 30 centów.

Zwracam uwagę na to rozporządzenie, ułatwiające sprowadzanie towaru doborowego i taniego.

Medal zasługi na wystawie krajowej we Lwowie 18 7 r.

Pierwsza krajowa

PERFUMERJA

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji

Lwów ul. Kopernika Nr. 3.

Najuprzejmiej polecam Szan. Publiczności moje własne wyroby, które zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie krajowej 1877 r.

Wyborne wody kolońskie, Lawendowe, Ambrowe, perfumy jako to: Jasminowe, rezedowe, heljotropowe, paczulowe, fijołkowe, Ess-bouquet, Millefleur itp., pomady chinowa na wzmocnienie włosów, litewska z bardzo przyjemnem zapachem, wody do płukania ust, mydła toaletowe i środki do wywabiania plam. 3805 6—?

RYSZARDA FARRINGTONA

Graisse of Canada

Tłuszcz amerykański do skór, obuwia i uprzęży

uwieńczony 5 medalami w użycie zaprowadzony w całej armii angielskiej i amerykańskiej

przewyższa taniością i doskonałością wszystkie dotąd znane i używane tłuszcze, czyni skórę zupełnie miękką, nieprzemakalną, chroni takową od pękania i rdzy wilgocianej, przezco przezco podwaja trwałość obuwia, szczególnie w słotnej i zimowej porze roku i staje się środkiem znacznej oszczędności. Tłuszczu tego puszka blaszana wagi ¼ kilo dostateczną jest dla jednej osoby na cały sezon z mowy.

Poleca się tłuszcz ten szczególniejszej uwadze c. k. armii, żandarmerji, straży finansowej i ogniowej, pp. gospodarzom myśliwym, jakoteż wszystkim osobom, których zajęcia wymagają nawet podczas niepogody pozostawać i chodzić na wolnem powietrzu. 4041 4 4

1 puszka blaszana	wagi 1 kilo	złr.	2.20
1 „ „	„ ½ „	„	1.20
1 „ „	„ ¼ „	„	—.70
1 „ „	„ ⅛ „	„	—.40
1 kilo bez puszki		„	1.80

Przy jednorazowem zamówieniu od 2 kilo zacząwszy, posyła się pocztą franko do każdej miejscowości.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3., przy kantorze **Arnolda Wernera.**

L. 415. pr.

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 28 listopada 1878. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę Dyrektora miejskiego Zakładu Sierót we Lwowie w VI randze etatu służby miejskiej z płacą rocznych 600 złr. w. a. tudzież wolnem pomieszkaniem wraz z opałem, i dodatkiem pięcioletnim po 100 złr a. w.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, a stabilizacja nastąpić może po upływie tego czasu w miarę okazanego uzdolnienia. 4119 1—3

Zadaniem Dyrektora jest: jako organ wykonawczy Rady miejskiej i działającego imieniem Rady Komitetu, prowadzić cały zarząd wewnętrzny Zakładu pod względem ekonomicznym i pedagogicznym. Bliższe obowiązki Dyrektora określa odrębny regulamin zarządu Zakładu.

Starający się o tę posadę zechcą **do 10 stycznia 1879** wnieść swe podania do Prezydjum Magistratu, i załączyć dowody potrzebnej kwalifikacji, oraz wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia.

Od Prezydjum Magistratu
król. stoł. miasta Lwowa dnia
7. grudnia 1878.

HANDEL

J. Kordeckiego

w Złoczowie

poleca

przy nadchodzących Świętach

Cukier, Herbatę, rum Kremski, Likiery i Rosolisy osobliwie **KAWĘ** pół kilo od 90 do 1 złr 4 cnt. w najlepszym gatunku.

Wina

francuskie, reńskie, węgierskie i austrjackie osobliwie Hegyłauer, zieleniak, i szamordny od 60 cnt. do 1 złr. za butelkę.

Do kopania nafty

w pobliżu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej poszukuje się

wspólnika

obznajomionego i ze stosownym kapitałem. Zgłaszać się po Wgo J. Tomanka w Szczawnicy. 4093 2—4

Richtera c. k. nadworna księgarnia nakładowa w Lipsku

przesyła na ofrankowane zażądanie bezpłatnie i franko Wyciąg ze 109 wydania 3201 III 2 ?

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“,

zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według tej metody.

Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić.

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom, Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego 3452 1—52

Oświadczenie.

Z powodu rozszerzanych wieści, iż w skutek zastępstwa prawnych interesów do prowadzenia przyjmować nie mogę; oświadczam, że moja od 10 lat we Lwowie istniejąca **kancelarja adwokacka** znajduje się w **ratuszu** na II. piętrze nad miejskiem muzeum i nieprzerwanie przyjmowała i przyjmuje interesa prawne do załatwienia.

4095 2—3 *Dr. Juliusz Popiel*
Adwokat krajowy i Syndyk kr. st. miasta Lwowa.

Ekspedytor

pocztowy z kaucją, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje natychmiastowego umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. S. W. p. r. Jarosław. 4101 2 3

SKŁAD GŁÓWNY

Herbat chińskich Juliusza Grossego

w Krakowie

poleca zawsze świeże gatunki herbat wyborowych od najtańszych cen począwszy.

Wysiewki złr. 1·20, 1·50 i 2 za pół kilo.

Franco

wysyła się zamówione najmniej 2½ kilo herbaty i dodaje się ¼ kilo tytułem rabatu. 4033 3—3

Za dobroć herbat handel ręczy.

Dla zdrowia. **Dla toalety.**

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa. | Najlepszy środek **przeciw nudnościom, ckliwości, bolom żołądka, dyareji, bolom zębów** i t. d. | Usta, zęby, skóra.

Jako wyborny środek żołądkowy.
Uśmierzający kurcze.
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy.
Jako napój orzeźwiający. 35 2 6—12

Cena flaszki 50 ct. Przy wysyłkach pocztowych, wysyłając najmniej dwie flaszki **1 zł. 10 ct.**

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu u **Philipa Nenstein,** aptekarza **zum heil. Leopold,** Plankengasse 6.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.

KAWA, CUKIER, HERBATA, RUM,

najlepsze i najtańsze bezpośrednio tylko u

Juljusza i Wilhelma ADAMA we Lwowie

3404 10 ?

Od wielu lat doświadczony środek dla

cierpiących na gościec, reumatyzm i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: na bole nerwowe i reumatyczne, tudzież na rwanie w twarzy, na migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne efektacje serca, przeciw kurczom w żołądku i spodnich częściach ciała, powszechnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu muszkułów, bolom w zagojonych ranach, porażeniu itp. skutkuje przez aptekarza

J. Herbabny we **Wiedniu** preparowany

„Neuroxylin“

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagają żadne narkotyczne środki, przynosi wkrótce ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano **w cywilnych i wojskowych szpitalach w wypadkach najuporczywszego gościa i reumatyzmu,** a w praktyce od dawna zyskał ten środek wzięcie. Neuroxylin pod względem pewnych i niezrównanych skutków jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najrzetelniejsze świadectwa sławnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Do pana **Juliusza Herbabny,** aptekarza we **Wiedniu.**

Upraszam o łaskawe przysłanie 3 flaszek Neurroxylin, mocniejszego gatunku, gdyż tenże mojej żonie, **od 6 lat cierpiącej na gościec tak dalece, że chodzić nie mogła,** oddaje bardzo dobre usługi, wszystkie bowiem do tąd używane lekarstwa nie odniosły żadnego skutku. Zaraz po czwartem natarciu zniknęły zupełnie gwałtowne bole w nogach i pokazało się znaczne ułatwienie w chodzie; chcemy pilnie dalej używać ten przewyborny środek itd.

Stacja kolei żelaznej Jurdani (Pobrzeże) 7. kwietnia 1878.

Józef **Lamkowic,** naczelnik stacji.

Ceny flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) 1 zł. 20 c., przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit“ **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie o N. Karaczewskiego. 3487 3—14

Publiczne oświadczenie!

W skutek uchwalonej **likwidacji pierwszego międzynarodowego handlu towarów,** będą następujące przedmioty ozdobne za cenę **tylko 5 złr. 40 ct.** sprzedane:

Dobrze idący zegar bronzowy z białą emajlowaną tarczą, za regularny chód gwarantuje się przez rok. – Krzyształowa czarka na masło lub cukierniczka, pięknie wykonana.— Dwie wazy salonowe na kwiaty, ozdobione złotem malowidłem. – Z lanego bronzu kałamarz, przedstawiający liczbę z noszkami na pióra.—Dwie piękne lampy naftowe z baniami i bezpiecznym brenerem.— Eleganckie album na fotografie złotem ozdobione, na 50 fotografii.—Kawalerska torebka na cygara, nader praktyczna.—Aparat do gotowania herbaty, najlepszej konstrukcji. – Orientalna kasetka pyszna, najpiękniejszy podarek dla pań.—Dziesięć pięknych stalorytów, kopie sławnych malarzy.– Sześć sztuk aromat. mydełek zdrowia dr. Dupont.

Wszystkie tu wymienione przedmioty przydają się na podarunki i kosztują razem **tylko 5 zł. 40 ct.**

Wiener Export-Geschäft I. Elisabethstrasse Nr. 6.

Wysyłki za zaliczeniem lub gotówką. 3542 2—6

Wyroby z fabryk krajowych!

Koce, Sukna Łańcuckie
Bundy do podróży
Sukienne ***Buty*** myśliwskie i do podróży
Pasy do maszyn ze skór najlepszych w różnych wielkościach.
Oliwa do maszyn i ***Smarowidło*** jakoteż ***gurty parcianne*** silne

poleca 4102 2 3

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie plac Halicki l. 15. (w gmachu Banku hipotecznego)

W skutek podwyższenia cła, od nowego roku, będzie **Kawa** o 10 ct, **Herbata** o 24 ct. na kilogramie droższą — polecam zaopatrzenie swych potrzeb po tanich cenach:

KAWA	Ceny za pół kilo			HERBATA	Ceny za pół kilo	
Rio pospolita żółta	po cnt.	72		N 1. Taszu żółto kwiat. arom.	złr.	4 40
Santos żółta czysta	„ „	76		„ 2. Jantojczan biało kwiat.	„	3·60
Portorico zielonawa	„ „	84		„ 3. Nandżyn czarna aromat.	„	3·—
Malabar zielona drobna	„ „	88		„ 4. Souchong „ „	„	2·50
„ perłowa zielona drob.	„ „	88		„ 5 Congo familijna	„	1·60
Kuba zielona gruba	„ „	92		„ 6. Wysiewki z herbat	„	1 10
Moka arabska mocna	„ „	94		„ 7. „ z najlepsz. herbat	„	1 40
Ceylon przednia	„ „	94		Powyższe rodzaje pakowane w pojedynczych torebkach papierowych dważone pełnej wagi pół kilograma bez papieru.		
„ najprzedniejsza	„ „	98		Następne rodzaje w oryginalnych drewnianych skrzyneczkach w cynie opakowane.		
St. Jago di Cuba mocna	„ „	101		N. 8. Souchong grubsze listki	„	3·60
Jawa złotawa aromatyczna	„ „	104		„ 9. „ młode listki	„	4·50
Jamaika najprzedniejsza	„ „	104				
Kawa Franka (Cykorja)	„ „	35				

Przy kupnie towarów za gotówkę w kwocie nad 50 zł. odsełam towary **koleją franco** do ostatniej stacji lub też opuszczam z ceny 3 prct.

Sprowadzanie pocztą jest najodpowiedniejsze w pakietach w wadze do 5 kilo, gdyż porto pocztowe płaci się jednakowo od **pół do 5 kilo po 39 ct.** *na najdalsze odległości.* 3671 2 ?

St. Markiewicz we Lwowie, w Rynku l. 42.

Świeży transport

Dywanów angielskich,
kap gobelinowych, chodników,
stołowej bielizny, firanek,
Bielizny damskiej i męzkiej,
płócien, schirtingów, chusteczek do nosa itp.
otrzymał i poleca po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN 4071 3—4

J. DREXLERA & SYNOW

przy placu kapitulnym Nr. 2 we Lwowie.

Wiedeńskie dzieciątko Jezus!

Tylko za 95 ct.

najnowszych 17 zabawek dla chłopców i dziewcząt każdego wieku i stanu, pomiędzy temi istotnie pyszne i efektowne przedmioty, które wsprawiają wrażenie.

Niechaj każdy o tej możności pospiesza z zakupnem, gdyż później nadchodzące zlecenia nie będą mogły rychło być wyekspedjowane, przypuszczamy bowiem, że taniość nadzwyczajna znajdzie wielki odbyt. Nabyć można TYLKO ZA 95 ct. 17 sztuk ciekawych zabawek, którami każde dziecię pięknie bawić się może: cała urządzenie stołowe z metalu, harmonika, konik na kółkach, balon powietrzny do wznoszenia się, zupełny teatr, piękna lalka, baranek z wełną, kasa oszczędności, pudełko z kołnierzami, djabełek do skakania, figlarz, głowa krzycząca, piękna książeczka z obrazkami dla dzieci, gra w dzwon i młotek piękna trąbka, pudełko urządzenia kuchennego, szkatułka z lusterkiem i szpilkami.

Wszystko razem kosztuje tylko 95 ct. dla wielkiego zbycia.

Tylko za 2 zł. 95 ct.

Cała bitwa żołnierzy pod Serajewa, karton z meblami, karton zupełnego urządzenia kuchennego, pyszny balon powietrzny z napisem Ballon captif, piękna gra w cierpliwość i zatrudnienia siebie samego dla chłopców i dziewcząt każdego wieku, pyszna kasa oszczędności, szkatułka z dobrego drzewa, napełniona 6 trzonkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, piękna torebka szkolna dla chłopców i dziewcząt, kostka czarodziejska, napełniona bonbonami i przedmiotami ozdobnemi, piękna lalka paryska, kieszka napełniona monetami złotemi, istotnie piękny zegarek remonter z pozłoconym łańcuszkiem, do nakręcania bez kluczyka, mechaniczny skorupęd, poruszający się, ptak cudowny, trąbka z metalu brytania, zupełnie nowa, gra kart w pasyjansa, książka z obrazkami dla dzieci, bardzo zajmująca.

Wszystko to razem kosztuje tylko 2 zł. 95 ct.

Tylko za 4 zł. 95 ct.

Jest to coś nadzwyczajnego w swoim rodzaju, piękne lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem z chińskiego srebra wraz z torebką na szpilki, paryski ptak śpiewający w czarodziejskiej klatce, nowy balon captif, który podnosząc się w powietrze gra jedną arję, pyszna lalka z włosami, bardzo wielka, z żywemi oczyma i mocnego korpusu, żelazna kuchenka angielska z całem naczyniem i fajerką, z zupełnem urządzeniem kuchennem, z wszystkiem, czego tylko pragnie serce dziecka, pyszny fortepian z klawiszami, grający najpiękniejsze melodje: An der schönen blauen Donau, Letzte Rose, powabny kozak podczas spuczeń z rozmaitemi haftami, cała bitwa żołnierzy, dobrze w pudełku opakowane, kompletny teatr do ustawienia, z wszystkiemi dekoracjami, zasłoną i figurami do przedstawienia Wilhelma Tell, powabny zegarek z łańcuszkiem, piękny pałasz metalowy, strzelba Lefaucheux, ładownica ze skóry lakierowanej, zabawna gra dla zatrudnienia siebie samego, przez profesora Guibert Blouchon, najciekawsza zabawka, jaka dla dzieci wieku starszego dotąd wynaleziono, dzieci mogą dniami się nią zatrudniać, nie tracąc ochoty, a nawet sprawia wrażenie na dorosłych, tuda aż mapa, urządzona z rozmaitemi przyborami do pisania, fleet czarodziejski przez sławnego Mozarta, kostka cudowna, zawierająca cukierki i przedmioty ozdobne, tudzież 20 ozdóbek na drzewko wraz z 20 elektrycznemi świeczkami na drzewko.

Wszystko to razem od góry do dołu, kosztuje razem, jeżeli zamówienia wcześnie nadejdą

tylko 4 zł. 95 ct.

Oprócz tych ogromny skład wszelkich gatunków zabawek w zapasie. Lalki od pojedynczych do najlepszych, ubrane lub nie po ct. 20, 50, 1 zł. do 25 zł. sztuka; zupełne przybory żołnierskie dla chłopca do 10 lat, jakoto: kaska, strzelba, pałasz, ładownica, trąbka, bęben. Wszystko razem po zł. 1.50, 2.50, 3.50, 4 do 5 zł.; wyekwipowanie straży ogniowej zł. 3.50, w ogóle każda możebna zabawka o 60 procent taniej jak wszędzie.

Sprzedaż odbywa się od 30. października do końca grudnia w

Grosser Ausverkauf 3 29 5 6

der neuen Spielwaaren

we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Futra.

EDWARD FISCHER

we LWOWIE ul. Karola Ludwika l. 13.

(obok cukierni Rotlendera)

poleca P. T. Szanownej Publiczności

swój nowootworzony skład futer

w najrozmaitszym wyborze,
własnych i zagranicznych wyrobów.

Futra męzkie i damskie garnitury

(kołnierze i zarękawki) wybór różnych futer (podbicia) i czapek. Przyjmuje do ***przechowania*** futra przez całe lato.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. Ceny najumiarkowańsze, dla wygody publiczności także daję na ***wypłaty.*** 3867 16—?

Podarki na Gwiazdkę!!

Główny magazyn

Zabawek dla dzieci

KAROLA LANGA

we Lwowie, Halicka Nr. 6.

poleca w największym wyborze:

Lalki porcelanowe, woskowe, gumelastyczne w koszulkach lub elegancko modnie ubierane, wołające papa, mama, wóżeczki z lalkami, kuferki z lalką i garderobą, saloniki i kuchenki urządzone, sklepy, stajenki, szopki, komódki, kredensa, konie na kółkach i na biegunach, velocipedy, budownictwa, figury geometryczne, latarnie magiczne, obrazki sześciościenne, parkiety, strzelbki, pałasze, czaka, bilardy, teatra, panoramy, gospodarstwa, arki Noego polowania, wsie, miasta, jarmarki, meble, serwisy, menażerie, żołnierze, wojny itp. — **Gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, lichtarzyki lustrowe i ozdoby na drzewka.**

Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą, ręcząc za towar doborowy i nizkie ceny. 4096 4—11

Cenniki na żądanie franko z wszelką dokładnością.

Przestroga!

Co raz częściej powtarzające się podrabianie **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy,** naszych enwelop, etykiet, oraz sposób pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracane uwagę czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty nieopatrzona naszą firmą, nie pochodzi z naszego handlu. 6386 2—6

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN,

Główny skład herbaty we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kiejowatości, przygotowuje pikulki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

GŁÓWNY SKŁAD WIN

Kronik & Mahler

za rogatką Żółkiewską l. 105.

(Lwów Zniesienie)

Najtańsze ceny:

Węgierskie białe:

HEGYALAUER	butelka	30 ct.,	wiadro	13 zł.
MAGYARODER	„	35 „	„	15 „
MAGYARODER STICH	„	45 „	„	20 „
ZIELENIAK	„	50 „	„	25 „
TOKAYER	„	70 „	„	45 „

Węgierskie czerwone:

ERLAUER	butelka	45 „	wiadro	20 „
OFNER	„	50 „	„	25 „
BUDAJ BOUQUET	„	60 „	„	35 „
MASZLASCH	„	70 „	„	45 „
MASZLASCH KRANZ	„	80 „	„	60 „

Przy odbiorze w butelkach zacząwszy od 10 but. 5prct. rabat, na prowincję za pobraniem pocztowem.

Brenery do gazu

wszelkiego rodzaju jako to: okrągłe Suggs-Patent, Argander, Dumas i Busena, brenery z otworem, przecięte, wklęsłe i Brönnera [w ołowiaunku, żelazie lub mosiądzu] są w największym wyborze i wielkich ilościach w zapasie u

F. SCHWEICKHART et Co.

Fabrik für Gas- und Wasserapparate und sanitarische Artikel, Metalgiesserei und mechanische Werkstätte 3603 5—6

we WIEDNIU, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji 3733 24—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skeria.